Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 239. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA

8. WRZEŚNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Czem jest żydowski socjalizm w Polsce?

Kiedy się myśli o politycznych nastrojach żydów w Polsce, to się myśli zwyczajnie o — syjonistach. Pochodzi to stąd, że syjoniści, a nie inne ugrupowanie żydowskie, mają najtęższych kierowników, że syjonizm ma program najbardziej pociągający „duszę żydowską" tchnieniem pewnego mistycyzmu narodowego, — i że wreszcie syjonizm najlepiej ze wszystkich politycznych ugrupowań żydowskich rozbudował swoją organizację. Ale nie jest tajemnicą, że syjonizm skupia głównie „burżoazyjne" żydostwo, że natomiast warstwy uboższe (robotnicy, rękodzielnicy) stoją od niego zdala i mają swoje organizacje polityczne. Z tych dwie wchodzą w rachubę: "Poale-Sjon" (rozdzielony na „prawicę" i „lewicę") i „Bund". Pierwszy jest pewnego rodzaju narodowym socjalizmem żydowskim. Drugi obozem o zdecydowanie marksowskim i rewolucyjnym programie. O ile „Poale-Sjon" możemy spokojnie zostawić na boku, ponieważ nie ma większego znaczenia w państwie, o tyle „Bund" zasługuje na bliższą uwagę. Jest bowiem silną organizacją żydowskich robotników (w Warszawie, Białymstoku, w województwach wschodnich), i wywiera bardzo silny, a bardzo przytem szkodliwy, wpływ na PPS., z którą go ściśle łączą związki.

PPS. oddawna uprawia kollaborację z „Bundem"... „Bund" nie ma własnych związków zawodowych; żydowscy robotnicy należą do „klasowych związków zawodowych" i Krajowa Rada tych związków z siedzibą w Warszawie w jednej trzeciej składa się z przedstawicieli „Bundu". Widocznie ten procent w składzie Rady Krajowej odpowiada stosunkowi żydowskich do polskich robotników w związkach zawodowych.

Współpracę z „Bundem" uprawia PPS. także i na terenie politycznym. W szeregu okręgów przy ostatnich wyborach wystawiono wspólne listy, a po wyborach niektórzy posłowie z PPS. (jak p. Ciołkosz z Tarnowa) urządzali wspólne zgromadzenia z posłami „Bundu".

Współpraca zatem PPS. z „Bundem" jest ścisła; jest także dla obydwóch stron korzystna... PPS. tej współpracy z „Bundem" zawdzięcza, że jej „klasowe" związki zawodowe liczą ponad 200 tysięcy członków, gdy sama bez „Bundu", w dodatku jeszcze na wypadek opuszczenia przez komunistów (dziś z konieczności należących do „klasowych" związków) miałaby jakie 100, 150 tysięcy... Ale i „Bund" dobrze na tej współpracy wychodzi. Ma w parlamencie na swoje usługi silny bardzo klub PPS., a w kraju poparcie prasy i organizacji PPS.

Z tego względu „Bund" zasługuje na uwagę polskiego społeczeństwa. Ze względu na braterstwo z PPS... Warto więc wiedzieć, jaki jest stosunek tego sprzymierzeńca PPS. do państwa polskiego i jak sobie „Bund" wyobraża swoje względem niego obowiązki! Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w organie „Bundu", w „Walce", której ostatni numer (sierpień 1929) poświęcony jest zasadniczemu rozważaniu stosunku socjalizmu do współczesnego „państwa burżoazyjnego", państwa niesocjalistycznego. Chodzi głównie o to, jak się mają robotnicy zachować na wypadek wojny... „Walka" odpowiada na wywody posła Niedziałkowskiego, który w „Robotniku" twierdzi, że robotnik socjalistyczny winien bronić swej ojczyzny, jeśli wojna, którą prowadzi, jest nie zaczepną, ale obronną. „Walka" odrzuca ten pogląd. Powołuje się na uchwałę brukselską II Międzynarodówki, że

„w epoce kapitalistycznej każda wojna nosi charakter imperjalizmu",

i o świadcza, że w myśl tej uchwały nie wolno rozróżniać między wojną zaczepną a obronną, ale każdą wojnę należy potępić. Tego domaga się „interes proletarjatu".

„Naszem zdaniem — pisze — obrona kapitalistycznie rządzonego państwa, t. j. naszej dzisiejszej „ojczyzny", jest polityką fałszywą. Skuteczna bowiem— prowadzi ona do umocnienia burżoazyjnego ustroju, do utrwalenia więzów i ucisku proletarjatu. Naodwrót! Skuteczna odmowa tej obrony — a w dzisiejszych warunkach może ona być skuteczną — podważa kapitalizm, toruje proletarjatowi drogę do władzy, do socjalizmu. — Proletarjat, odmawiający obrony państwa kapitalistycznego, ma realne widoki obalenia ustroju kapitalistycznego wogóle. Rezolucje przedwojennych kongresów II Międzynarodówki, zlekceważone i niewykonane w roku 1914, leżą dziś w granicach bliskich praktycznych możliwości proletarjackich".

Robotnik polski zatem — według organu „Bundu" — niema żadnego obowiązku względem swego państwa, nawet w czasie wojny... Ale nie koniec jeszcze!

„Zbyteczne chyba — pisze „Walka" — dodawać, że obronę państwa, w którem proletarjat zdobył władzę, uważamy za naturalny i obowiązujący cały międzynarodowy ruch robotniczy postulat taktyki socjalistycznej".

Robotnik polski zatem, któremu nie będzie wolno bronić Polski w czasie wojny, będzie „obowiązany" bronić „państwa, w którem proletarjat zdobył władzę", więc w wojnie przypuśćmy Polski z Rosją bolszewicką „obowiązany" jest walczyć z Polską, a bronić sowietów.

Ten jeden wyjątek z „Walki" starczy chyba jako ilustracja antypaństwowych zasad „Bundu". Czyż można wyraźniej i dobitniej tę antypaństwowość wyrazić?

Jest on także przyczynkiem ciekawym do ewolucji, którą odbywa nasza P. P. S... Mieliśmy nieraz sposobność stwierdzić, że się w tem stronnictwie łamią i walczą ze sobą lojalność państwowa z antypaństwowemi kierunkami, demokracja z hasłem „dyktatury proletarjatu", patrjotyzm z kosmopolityzmem... Może braterstwo broni PPS. z „Bundem" wyjaśni nam przyczyny tych fermentów i różnych pociągnięć PPS., które się przeciw państwu zwracają. Jeśli się w zgodzie i bez większych konfliktów z takim jak „Bund", sprzymierzeńcem pracuje, to przecież musiano znaleźć jakąś platformę ideologiczną. „Bund" się do niej otwarcie przyznaje. PPS. o niej milczy!

W. Z.

Gwałtowna burza nad Polską.

Ciemność i ulewa powodem katastrofy samolotu.

Warszawa (AW.) 6 9. Dziś o godzinie 3.30 popołudniu, podczas szalejącej burzy zdarzył się wypadek samolotowy pod wsią Falenty w pobliżu Warszawy. Samolot wojskowy pilotowany przez kpt. Pawlikowskiego wskutek ciemności panującej z powodu ulewy zmuszony był lądować. Lądowanie nastąpiło pod laskiem, przyczem kpt. Pawlikowski wyprowadził samolot za lasek, samolot jednak zawadził o krzaki i drzewa, wskutek czego nastąpiło znaczne uszkodzenie samolotu, m. in. urwało się śmigło. Lotnik doznał na szczęście lekkich obrażeń.

Burza zniszczyła połączenie telefoniczne z Warszawą.

Burza, która wczoraj w godzinach popołudniowych przeszła nad południową i zachodnią połacią kraju, zniszczyła całkowicie połączenia telefoniczne Krakowa z Warszawą i Lwowem. Między Katowicami a Warszawą ocalała tylko jedna linja telefoniczna, silnie wskutek tego przeciążona.

Z tych powodów nie otrzymaliśmy telefonicznych wiadomości od naszego korespondenta warszawskiego.

Zuchwałe włamanie do kasy urzędu poczt. w Zakopanem.

DWÓCH WŁAMYWACZY SKRADŁO 65.000 Z.

Zakopane, 5. 9. (Połap.). Dziś w nocy między godziną drugą a piątą dokonano niezwykle śmiałego włamania do kasy urzędu pocztowego w Zakopanem. Do budynku w centrum miasta mieszczącego pocztę, wdarli się nieznani sprawcy od podwórka po przeskoczeniu muru. Po wycięciu kraty w oknie złodzieje dostali się do sali pocztowej, stamtąd do westybulu wreszcie, po oderwaniu żaluzji w okienku pocztowem, weszli do pokoju, mieszczącego kasy. Tu rozpruli rakiem boczną ścianę jednej z kas, poczem wyjęli z tresoru górnego 64.000 zł. w banknotach, woreczek, zawierający 1.000 zł. w jednozłotówkach oraz 19.68 zł. bilonu drobnego. Włamywacze tą samą drogą niespostrzeżeni wyszli z budynku.

Włamanie zauważono dopiero o godz. 7-mej. Dochodzenie policyjne wykazało ze śladów, pozostawionych na popiele azbestowym wysypanym ze ściany kasy na podłogę, że sprawców było dwóch. Złodzieje mieli na nogach obuwie z gumowemi podeszwami. Widocznie operowali oni w gumowych rękawiczkach, gdyż nie znaleziono odcisków palców. Są to, jak przypuszczają, zawodowi przyjezdni kasiarze, którzy pozostają jeszcze w Zakopanem lub okolicy.

Dalsze śledztwo prowadzi zastępca komisarza policji państwowej p. Sarnecki. Należy dodać, że kasy były bardzo słabo zabezpieczone przed włamaniem, o czem policja kilkakrotnie zawiadamiała władze pocztowe, zwracając uwagę, że skutkiem ich lekkomyślności skarb państwa łatwo może ponieść wielką szkodę. Krytycznej nocy znajdował się w pokoju obok kasy woźny pocztowy Król, lecz spał i nic nie słyszał. Włamywacze zostawili dwie kasety żelazne z bilonem w kwocie 20.000 zł. nietknięte.

WYPADEK AUTOMOBILOWY NA DRODZE DO MORSKIEGO OKA.

Zakopane 6. 9. (Połap.). Dziś w południe na drodze do Morskiego Oka koło wodospadów Mickiewicza, przy mijaniu się dwu autobusów z dorożek, jedna z nich wpadła do płytkiego rowu i nachyliła się tak mocno, że z auta wypadła pasażerka, Kazimiera Kuczebowa. Kuczebowa pochodzi z Nowego Jorku i zamieszkała w pensjonacie „Baszta". Kuczebowa wpadła na pobliskie głazy i odniosła ciężkie obrażenia. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ranną do Zakopanego do szpitala klimatycznego, gdzie pozostanie aż do wyzdrowienia.

Silne oddziały Arabów ściągają ku Palestynie.

WALKI TRWAJĄ BEZ PRZERWY.

Wiedeń 6. 9. (PAT). „United Press" donosi z Kairo: Położenie w Palestynie uważać należy nadal za poważne, ponieważ według doniesień samolotów angielskich, zbliżają się silne oddziały Arabów ku granicy, celem wtargnięcia do Palestyny. W kilku miejscach samoloty wojskowe przepędziły oddziały arabskie bombami i karabinami maszynowemi. W potyczce w pobliżu granicy zabito 5-ciu Arabów, a 20-tu zraniono. Przy odpieraniu nowego ataku na Safed, miało być około 60-ciu rannych. Również został odparty atak arabski na Tiberias przy pomocy samolotów. przyczem zadano, jak się zdaje, poważną klęskę napastnikom.

Trwający ciągle pochód zbrojnych oddziałów spowodował to, że z Haiffy, która obecnie jest zupełnie spokojna, wysłane zostały oddziały wojsk angielskich ku północy. Na południowym zachodzie przyszło koło Gazy do krwawego starcia między wojskami angielskiemi a Arabami. Należy oczekiwać dalszych walk pomiędzy wojskami angielskiemi a Arabami, napływającymi z Syrji i Transjordanji.

Zainteresowanie Włoch i Stolicy św.

Wiedeń 6. 9. (PAT). „Reichspost" donosi z Rzymu: Watykan nie był bynajmniej zaskoczony wypadkami w Palestynie. Ojciec Święty kilkakrotnie wzywał katolików do modłów, aby sytuacja w Palestynie została definitywnie uregulowana, jak tego wymagają święte prawa katolicyzmu. Stolica Apostolska pozostaje zupełnie neutralna, jest jednak zrozumiałe, że śledzi wypadki w Palestynie ze szczególną uwagą.

Prasa włoska powtarza z naciskiem. że Włochy, jako wielkie mocarstwo katolickie. interesowane są wszystkiemi kwestjami, które dotyczą Grobu Świętego. „Tribuna" donosi, że w Palestynie rządzą przedewszystkiem protestanci, którzy popierają sjonizm, aby przeciwdziałać elementom katolickim i łacińskim. Dziennik rzymski jest zdania, że administracja poczyniła wielkie błędy przez to, że pogorszyła położenie Arabów.

Anglik prezesem FIDACu.

Białogród 6. 9. (PAT). Wczoraj po południu odbyło się uroczyste zamknięcie kongresu Fidacu. Na posiedzeniu tem przyjęto rezolucje, przedstawione przez cztery komisje kongresu. poczem przystąpiono do wyboru prezydjum Fidacu. Prezesem wybrano pułk. Abbota wiceprzewodniczącego delegacji angielskiej.

O czem piszą inni?...

Prasa o inicjatywie p. premjera.

„Czas" w ten sposób rozumie inicjatywę p. premjera:

„**Rząd obecny, to znaczy rząd pułkowników** chce uzyskać od stronnictw obietnicę, że sesja budżetowa będzie przeznaczona na obrady budżetowe, a nie na awantury i psikusy płatane rządowi".

Porozumienie rządu z sejmem odnosiłoby się zatem według „Czasu" tylko do techniki obrad.

„Naprzód" i „Gazeta Warszawska" zwracają uwagę na zapowiedziany w konferencji udział marsz. Piłsudskiego.

„Jeszcze w lutym b. r. — pisze „Naprzód" — p. Marszałek tak dalece stronił od sejmu, że jako minister spraw wojskowych zignorował go, zaszczyciwszy swą obecnością tylko senat i to tak ostentacyjnie, że nawet przez część sejmową gmachu przy ul. Wiejskiej przejść nie chciał. Dwa miesiące temu p. marsz. Piłsudski na rozprawie przed Trybunałem Stanu mówił o sejmie takie rzeczy, że nikt nie spodziewał się, aby kiedykolwiek szczególnie z tym sejmem chciał i mógł się zetknąć. A przecież to się ma stać i to — jak wiadomość wyraźnie podaje — na życzenie p. Marszałka, bez przymusu, z własnej jego inicjatywy".

„Polonia" sądzi, że na konferencji z parlamentarzystami

„rząd ma zamiar wystąpić z pretensją, by sejm nie zajmował się niczem innem, tylko zagadnieniem ściśle budżetowem, — **żeby więc nie zajmował się poleconem sobie przez Trybunał Stanu merytorycznem zbadaniem sprawy b. ministra Czechowicza.** Na to oczywiście nikt poza klubem BB. zgodzić się nie będzie mógł. Dlatego też wśród posłów odzywają się zdania, że **na konferencję tę nie należałoby się wogóle zgodzić, o ile nie będzie zgóry wiadomem, jakim tematom będzie ona poświęcona**".

Istotnie, trzeba naprzód wiedzieć, czego rząd chce!

„Gazeta Warszawska" zaś zauważa słusznie, że

„zapowiedziany udział w konferencji marsz. Piłsudskiego nasuwa przypomnienie **sławnej konferencji w Prezydjum Rady Ministrów w 1926 roku,** bezpośrednio po zamachu majowym i to skłania posłów do bardzo powściągliwego traktowania swego w niej udziału. Oczywiście, że o udaniu się na konferencję zadecydują dopiero kluby, jednak **dziś już można powiedzieć, że tendencja do niebrania w niej udziału jest bardzo silna**".

Tajemniczość projektowanej konferencji sprawia, że dziś jeszcze niepodobna powiedzieć, jak się do niej odniosą kluby parlamentarne, czyli: jaki ją czeka los!

Optymizm palestyński „N. Dziennika".

Na nasz artykuł o „tragedji w Palestynie" odpowiada „Nowy Dziennik" długim wywodem, że w Palestynie niema żadnej tragedji.

„Każdy przyjaciel lub nieprzyjaciel syjonizmu, względnie żydostwa, który zabiera publicznie głos w sprawie Palestyny, powinien wypowiedzieć się jasno, czy uznaje historyczny związek narodu żydowskiego z Palestyną, t. zn. czy uznaje uchwałę mocarstw w San Remo, akcentującą deklarację Balfoura, jako zobowiązanie międzynarodowe — za słuszną, czy nie. Jeżeli ktoś — z tego, albo owego powodu — nie uznaje historycznego prawa żydów do restytucji swej ojczyzny w Palestynie, to z takiem stanowiskiem niema w zasadzie dyskusji, ani polemiki. Jeżeli ktoś jednak uznaje słuszność i etyczne uzasadnienie ideologji syjonizmu, to **nie może mówić o „tragedji" syjonizmu, lecz jedynie tylko o problemie realizacji syjonizmu.** O tragedji syjonizmu możnaby mówić tylko wtedy, gdyby w Palestynie nie było miejsca dla kolonizacji żydowskiej. **Tragedją byłoby również, gdyby, dajmy na to, Morze Śródziemne zalało całą Palestynę**"...

Jednem słowem: — o ile Morze Śródziemne nie zaleje całej Palestyny, to akcja palestyńska syjonizmu nie ma przed sobą żadnego splotu trudności o charakterze tragicznym... **Pogoda ducha nie opuszcza widać żydów w tym ciężkim dla nich czasie.** Niczego ich nie nauczyły ostatnie wypadki. Masowa imigracja żydów wydaje się im rzeczą tak łatwą, jak za bezsporną uważają pojemność obecnej Palestyny. Niechże się dalej łudzą!

Jeszcze „drogi wyjścia".

„Lwowski Kurjer Poranny", organ N. D., wraca jeszcze raz do artykułów prof. Rybarskiego o „drogach wyjścia" z obecnej sytuacji i do krytyki, którą je powitano...

„**Ogół** — pisze „Lwowski Kurjer Poranny" — **oczekiwał od prof. Rybarskiego konkretnych wskazań na najbliższą metę. Istotnie tych prof. Rybarski nie dał**".

Wobec tego podejmuje głos katowickiej „Polonii", która — jak już pisaliśmy — wystąpiła z projektem, by „Klub Narodowy" (N. D.) rozwinął akcję za skonsolidowaniem opozycji parlamentarnej około „minimalnego programu". I zachęca kierownicze czynniki w N. D. do zainteresowania się projektem „Polonii".

„Już z tej roli — pisze — przypisywanej przez „Polonię" Klubowi Narodowemu, wynika, iż obowiązkiem jego prezesa byłoby wzięcie tej inicjatywy, a nie jej zapowiadanie. Samo bowiem zapowiadanie, bez przystępowania widocznego do działania, byłoby tej inicjatywy osłabieniem i pomniejszeniem".

Obecne nastroje w szeregach naszej opozycji parlamentarnej nie bardzo wróżą pozytywny rezultat dla projektu wysunięcia tego przez „Polonię". Gorszym jednak od fiaska tej inicjatywy jest obecny stan zupełnego rozbicia i chaosu panujący w kołach naszej opozycji.

Terror Woldemarasa a emigranci litewscy

Aresztowanie kilku „pleczkajtisowców" w Prusach Wschodnich koło Mehlkehmen, blisko punktu, w którym się zbiegają granice Polski, Litwy i Niemiec, może ułatwić Woldemarasowi wniesienie sporu polsko-litewskiego na forum Ligi Narodów. Oto bowiem ma nowy, dowód, że emigranci litewscy przygotowują zamachy i chcą zbrojną ręką obalić obecny rząd litewski. Od stwierdzenia tego faktu daleko coprawda do wykazania, że ci emigranci, choćby mieszkali na terytorjum polskiem, są popierani przez rząd polski. Woldemaras jednak widzi na każdym kroku rękę Polski. Wszędzie upatruje intrygi i spiski polskie. W swej nocie do Sekretarjatu Ligi Narodów z dnia 18 lipca Woldemaras zarzucił władzom polskim także współwinę w zamachu Wosyljusza. Prócz tego przypisał zorganizowanym przez Polaków „bandom" kilka mniej głośnych zamachów. Nota litewska twierdzi, że ci emigranci operują polskiemi bombami a polska straż graniczna ułatwia im przechodzenie granicy.

Emigranci litewscy odpowiedzieli na te oskarżenia memorjałem, wysłanym do Ligi Narodów, a ogłoszonym w „Kur. Wileńskim". Dokładniej mówiąc, odpowiedzieli **emigranci-socjaliści,** tworzący osobną organizację. Stanowią oni jednak największy odłam emigracji a zresztą w niektórych sprawach przemawiają nietylko za siebie lecz także za innych wygnańców.

— **Zaprzeczamy** — piszą autorowie memorjału zaraz na wstępie — **z całą stanowczością, jakoby wśród politycznych emigrantów socjalistów i demokratów z Litwy znajdował się chociażby jeden człowiek, któryby rekrutowany był przez rząd polski i przez Polskę uzbrojony.**

Memorjał zaprzecza, jakoby grupy emigrantów litewskich we Wilnie były ćwiczone w rzucaniu bomb. O sobie podają socjaliści, iż rozproszeni i pozbawieni środków muszą się zadowolić propagandą. Jest ich w całej organizacji około 100, a takich, którzy do litewskiej socjaldemokracji nie należą, lecz są jej sympatykami, jest 70. Ogółem zatem **170**, z czego dwie trzecie w Polsce, reszta w Niemczech i na Łotwie. Całą emigrację polityczną obliczają autorowie memorjału na **400 głów** i zupełnie słusznie utrzymują, że jak na państwo dwumiljonowe jest to bardzo dużo.

Emigracja jest jedynie wynikiem terroru, który jest, jak mówi memorjał, „okropny i szalony". Zaraz po zamachu stanu z dn. 17. XII. 1926. który oddał władzę Woldemarasowi i Smetonie, ogłoszono **stan wojenny.** Dotychczas nie został on zniesiony. Istnieje więc drakońska cenzura, wiece i strajki są zakazane, funkcjonują sądy polowe. Komendanci wojskowi mają prawo wysyłania obywateli do obozu koncentracyjnego w Worniach a do więzienia też bardzo łatwo się dostać. Memorjał podaje, że obecnie **w więzieniach siedzi około 600 socjaldemokratów** litewskich i ich sympatyków. a **w Worniach około 70.** Ogółem zaś przez ten obóz koncentracyjny przeszło już 300 socjaldemokratów. A socjaliści to jeszcze nie cała opozycja.

Kto nie jest ani we więzieniu, ani we Worniach, ten może być skazany na osiedlenie się pod nadzorem policyjnym do jakichś innych miejscowości. Zesłańcy nie otrzymują od rządu żadnego wsparcia.

Wyroków śmierci wydały sądy polowe 74. Wykonano 26, resztę zamieniono na dożywotnie więzienie. Ale można stracić życie bez wyroku jakiegokolwiek sądu. Memorjał twierdzi, że takich morderstw było conajmniej 15.

„Niepewnych" urzędników usuwa się z posad, robotonikom odbiera się pracę. Ponadto terroryzują opozycję sybsydjowane przez rząd organizacje faszystowskie, jak „Żelazny Wilk".

To wszystko sprawiło, że wszyscy wybitniejsi działacze opozycyjni musieli uciec z Litwy. Zamachów jednak terrorystycznych organizacje emigrantów nie urządzają.

— Naszem zdaniem — piszą autorowie memorjału — takie akty terrorystyczne pochodzą od pojedyńczych niezorganizowanych osób lub grup. które chcą w ten sposób zemścić się za nadużycia policji politycznej i za niesłychany ucisk.

Memorjał wskazuje też na zamachy wychodzące z samej grupy faszystowskiej. Takiemi były zamachy a raczej usiłowania zamachów pułk. Petruitisa, pułk. Skorupskisa i Plechawicziusa.

O powstaniach, z których najgłośniejszem było powstanie w Taurogach, memorjał mówi:

„Zarówno pierwsza, jak i druga próba przywrócenia ustroju demokratycznego nie powiodła się, lecz demokratyczny ruch ludowy rozwija się. Uskutecznia się tajne organizowanie się i zbrojenie i wcześniej czy później wybuchnie otwarta rewolucja".

Ta wiara w bliski upadek Woldemarasa jest wśród emigrantów bardzo rozpowszechniona, ale rozwój wydarzeń wcale jej nie usprawiedliwia. W grudniu minie 3-a rocznica objęcia rządów przez Woldemarasa i nic nie wskazuje na to by jego dyktatura miała wkrótce upaść. Dyplomacja polska musi się liczyć z tem. że jeszcze nieraz zetknie się z nim w Genewie i nieraz jeszcze będzie musiała odpierać jego oskarżenia.

„Paneuropa" a interesy Niemiec i Francji

Jak Coudenhove uspokaja Niamców?

W wiedeńskim miesięczniku „Paneuropa" umieścił Coudenhove-Kalergi artykuł p. t. „Propozycja Brianda a Niemcy". Jest to odpowiedź na krytyczne głosy niektórych publicystów niemieckich o idei paneuropejskiej. Coudenhove wykazuje, że obawy są bezpodstawne, że idea „Paneuropy" interesom Niemiec nie zagraża. Wykazuje to bez trudności, bo istotnie naród, któryby stanowił czwartą część planowanej „Paneuropy" i zajmował najlepszą geograficznie część jej obszaru, nie powinien się lękać życia w tym nowym organiźmie. Dla samych tych argumentów nie wartoby streszczać tego artykułu. Ponieważ jednak rzuca ono trochę światła na plany Brianda i Coudenhovego, przeto warto się z nim zapoznać.

Coudenhove zapewnia najpierw, że wystąpienie Brianda nie jest żadnym manewrem.

„Wiem — pisze — na podstawie mych rozmów z Briandem, od jak dawna i jak silnie go ten plan porusza. W tych rozmowach nabrałem także przekonania, że szczerość pacyfizmu Brianda jest niewątpliwą. Ale jego wola pokoju w oficjalnych mowach znajduje wyraz niedostateczny, gdyż zawsze musi się on liczyć z nacjonalistyczną opozycją w swym kraju, by utrzymać siebie i rząd".

Następnie odpiera Coudenhove zarzut nacjonalistów niemieckich, iż Niemcy będą w paneuropejskiej „radzie państw" stale przegłosowywane.

— Francja — odpowiada Coudenhove — ma wśród 26 państw europejskich tylko 5 takich, na których poparcie może z pewnem prawdopodobieństwem liczyć. Dla Niemiec nie będzie trudnem zabezpieczyć sobie zawsze taką samą liczbę przyjaciół.

Drugi zarzut niemiecki — to utrwalenie obecnych granic. Na to odpowiada Coudenhowe, że podstawą „Paneuropy" będzie współpraca równouprawnionych Niemiec ze wszystkiemi innemi narodami Europy.

Nie może więc być mowy o uwiecznianiu „systemu wersalskiego" przez „Paneuropę". Bynajmniej też — pisze dalej Coudenhove — **nie żąda Paneuropa od Niemiec zrzeczenia się przyznanego im w statucie Ligi Narodów prawa pokojowych rewizyj.**

Rzecz jasna, że mowa przedewszystkiem o rewizji granic. Otwierając przed Niemcami tak piękne perspektywy zapomniał Coudenhove dodać, co nastąpi, gdy się któreś państwo na rewizję granic nie zgodzi. Czy nie wojna?

Jako przykład pokojowej rewizji traktatów wymienia Coudenhove sprawę „Anschlussu". W „Paneuropie" argumenty, które się dzisiaj wysuwa przeciw połączeniu Niemiec z Austrją, stracą znaczenie. Może się nawet — twierdzi Coudenhove — wytworzyć taka zabawna sytuacja, że Francja będzie pchać Austrję do „Anschlussu", aby w europejskiej radzie państw nie było dwóch głosów niemieckich, a Niemcy będą się wzbraniać iść za tem wezwaniem.

Dalej odpiera Coudenhove zastrzeżenia natury gospodarczej. Wchodząc do „Paneuropy" Niemcy nie muszą bynajmniej postradać swego wielkiego klijenta, jakim jest Rosja, a zdobędą wielki rynek europejski z 300 miljonami konsumentów.

W zakończeniu wykazuje Coudenhove, że powstanie „Paneuropy" zależy od tego, czy Francja pojedna się z Niemcami. Bez zgody tych dwóch państw istnienie „Paneuropy" będzie niemożliwe.

Niemcy weszły do Ligi Narodów, chociaż nie brały udziału w tworzeniu jej i opracowywaniu statutu. Co do „Paneuropy", są w położeniu daleko lepszem. Mogą od początku uczestniczyć w budowie „Paneuropy" i swe własne interesy uzgodnić z interesami Europy.

To są główne argumenty, któremi Coudenhove chce pozyskać Niemców. Są one przekonywujące. Niemcom daje „Paneuropa" — tak urządzona, jak sobie to wyobraża Coudenhove — ogromne szanse rozwoju. Inaczej natomiast przedstawiają się szanse narodów mniejszych, uboższych i młodszych, dopiero od niedawna rozwijających krępowane niegdyś przez ciemięzców siły materjalne i duchowe.

Szczyt naiwności.

W związku z pierwszemi głosami prasy o konferencji parlamentarzystów z rządem wystąpił „Głos Prawdy" z artykułem przeciw pogłoskom, jakoby — sanacja miała zamiar „podzielić się" rządami z opozycją.

„Ani spadku — woła — po nas nie oczekujcie, ani podziału odpowiedzialności".

Lecz nie jest „sanacja" tak nieustępliwa, jakby z tego butnego zdania wnosić można było! Owszem — pisze „Głos Prawdy" —

„jest w Polsce dość dużo pracy, aby się wszyscy przy jej warsztacie pomieścić mogli... **Otwarte są nasze szeregi z prawego i lewego skrzydła** dla tych, którzyby się do pracy naszej przyłączyć chcieli".

Cóż za szerokie serce!... Chodźcie, wy z prawicy! Znajdziecie drzwi do BB. otwarte. Będziecie przyjęci z radością! Chodźcie i wy, z lewicy, socjaliści, pół-komuniści! Także i was powitamy uprzejmie! Chodźcie wszyscy, wszyscy bowiem się zmieścimy i dla wszystkich znajdzie się „praca"! Ale — dodaje „Głos Prawdy" — nie myślcie o żadnym udziale z nami w rządach.

„Ani — pisze — nie odczuwamy potrzeby, ani **nie mamy zamiaru dzielić się z kimkolwiek odpowiedzialnością. Należy ona w całości do nas**".

Zawsze „Głos Prawdy" reprezentował prymitywizm myślenia politycznego. Za p. Stpiczyńskiego i teraz za p. Koca! Ale nawet ten prymitywizm w myśleniu politycznem nie musi być naiwnością, którą tchnie cały zacytowany artykuł tego pisma i która kompromituje **autora jako polityka! Trzeba rzeczywiście patrzyć na społeczeństwo jako na „naród idjotów", żeby wierzyć, iż może się znaleźć ugrupowanie polityczne, któreby poświęciło swój program dla łamańców BB., swoją organizację dla tego „bezpartyjnego" zlepku, a w nagrodę za to wszystko otrzymało bilet na przyglądanie się harcom sanacji!** Szczyt naiwności!

Goście francuscy zwiedzili Troki.

Parlamentarzyści francuscy udali się 5 bm. rano z Wilna samochodami do Trok w towarzystwie posła Kościałkowskiego, prof. Jundziłła, Zawadzkiego, dyr. Szwejkowskiego, oraz kilku urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, którzy stale towarzyszą wycieczce. W Trokach spotkały delegację parlamentarzystów francuskich władze cywilne i wojskowe. W imieniu starosty wygłosił do gości krótkie przemówienie p. Pokrzywiński, a w imieniu miasta Trok. burmistrz Ołdakowski. Między szeregami dzieci szkolnych. uczestnicy wycieczki udali się w kierunku jeziora. Na terenie Korpusu Ochrony Pogranicza powitał gości francuskich w kilku słowach major Ur-

ban, wznosząc okrzyk na cześć Francji. Orkiestra odegrała Marsyljankę. Następnie goście udali się na łódkach i żaglówkach do Zamku trockiego. W powrotnej drodze wycieczka zatrzymała się w Kasynie K. O. P., gdzie ją podejmowano śniadaniem. Major Urban w imieniu żołnierzy polskich K. O. P. wzniósł toast na cześć bohaterskiej Francji. Prezes delegacji Locquin w odpowiedzi prosił p. majora Urbana, by wyraził wobec całej ludności głębokie uczucia wdzięczności delegacji francuskiej, która jest tak serdecznie i gościnnie podejmowana na Ziemi wileńskiej. P. Locquin zakończył swoje przemówienie, wznosząc okrzyk na cześć Polski. Przed opuszczeniem Trok udano się do świątyni karaimskiej, po której oprowadzał gości proboszcz parafji karaimskiej, liczącej około 150 osób, Szomaja Firkowicz, pokazując zwiedzającym stare pergaminy i przywileje, nadane gminie karaimskiej jeszcze przez Stefana Batorego, Jana Kazimierza i Augusta II.

Z Czarnego Dunajca.

WALKA O „TRON“.

„Letnisko podtatrzańskie Czarny Dunajec“ wybija się na listach i niejeden z dalsza, czytający taką pieczęć, maluje sobie w fantazji wspaniałe letnisko, coś w rodzaju Zakopanego. A tymczasem mieścina to biedna ,ale — żeby letnisko? Byłaby letniskiem — gdyby!! Gdyby o tem letnisku ktoś pomyślał i wystawił choć kilkanaście domów — poza całą gęstwiną stajen, zabudowań „myziórek“ i poza siecią dołów na obornik.

Jakże pięknem z plażą, słońcem i powietrzem byłoby letnisko między lasem a rzeką Dunajcem w stronę Podczerwonego. Wymarzony odpoczynek w ciszy, na słońcu, lub w lesie przy wysokości blisko 700 m. nad poziom morze, — a jeżeli dusza rwie się do turystyki to, jak na dłoni przed tobą, tuż za „kępą“ wyrastają wały Tatr, a za tobą poważna Babia Góra, na lewo obok Gorców rozeznasz wzgórze z ruinami Czorsztyna (o ile masz wzrok sokoli, ma się rozumieć), za któremi już chyba wyczujesz Pieniny — na prawo sterczy Chocz po stronie czeskiej, do stóp którego zawiezie cię kolej z Czarnego Dunajca, abyś zwiedził, jakby z bajki wyjęty Zamek Orzoski i dotarł do południowych stoków Tatr ku Szczyrbie. Warunki naturalne wyśmienite, tylko coś gdzieś wybudować, a letnisko gotowe (nie to na stampili).

Ale któż tu o tem pomyśli? Urząd miejski i rada? Oni mają co innego na głowie... Toczy się tutaj istna walka o tron. Walczą o burmistrzostwo różnemi sposobami i dowcipami, nad któremi sąd i prokuratorja w Nowym Sączu łamie sobie głowy. Kto tutaj chce być burmistrzem, a jako góral jest przytem „pazdrawy“ (specjalny wyraz na oznaczenie chciwości) ten musi: 1) przy pomocy jakiegoś pokątnego prawnika wysłać na kontrkandydata 6 do 10-ciu doniesień karnych do prokuratorji, 2) mieć na sznurku kilku radnych za różne sprawki, a innym dużo obiecywać i wreszcie co najważniejsze, mieć za sobą czy przy boku jako drużbę pewnego pana z Nowego Targu.

O potędze tego pana jak to on ma trząść powiatem, niby „mały starosta“, dużo się tutaj opowiada. I nikt się temu bardzo nie dziwi, — mówią sobie „przecież to mąż zaufania bezpartyjnej partji“! O gdyby ci ludzie wiedzieli, **ile tacy mężowie zaufania odbiorą tego zaufania** najbardziej bezpartyjnej z partji u ludzi spokojnych, zdrowo myślących! Na prowincji najmniejsza nieuczciwość, forytowanie, bije w oczy i ludzie sądzą tutaj według stosunków miejscowych — i według tego urabia się zaufanie. Dużoby się dało powiedzieć teraz o tych duchach opiekuńczych przy starostwach, to nie posłowie dawnego Piasta! — Tamci nie mieli takiej potęgi jak dzisiejsi mężowie zaufania. Dosyć na tem, że walka o tron w Dunajcu jest w modzie. Patrzyliśmy, jak „poniósł wilk owcę“, — a już słyszę, teraz chcą „ponieść i wilka“. Przy żłobie, przy podziale łupów pogryźli się najlepsi przyjaciele i dramat zrzucania z burmistrzostwa będzie się powtarzał. Jak przyjadę na drugi rok, zastanę może drugiego już albo trzeciego burmistrza.

Najfatalniejszą w tych sprawach jest rola żydów. Jest tych wybranych synów Izraela aż 8-miu w radzie i ta ósemka trzęsie po cichu całą radą, bo stanowią centrum — języczek u wagi między dwoma partjami. Pójdą tam, gdzie obiecują im najwięcej! Wzięli ostatnio takiego kandydata na swe zebranie i tam (podobno przed rabinem) musiał wyłożyć swoje expose! Oto historja Czarnego Dunajca z ostatnich miesięcy.

C.

Jeśli masz wroga, który zawdzięcza swoje zwycięstwo brakowi zasad we walce z tobą, masz do wyboru: Albo zwalczać go jego własną bronią, a wtenczas on ciebie znowu zwycięży, pozbawiając cię zasad, — albo walczyć zasadami, a wtenczas czeka cię podwójna walka, bo zewnętrzna z nim i wewnętrzna ze sobą samym o zachowanie zasad.

Karol Witold.

Powrót „Hr. Zeppelina“.

Owacyjne przyjęcie. — Palący pasażer. — Wrażenia z podróży. — Opinja lekarza.

Na przyjęcie powracającego z podróży dookoła świata „Hr. Zeppelina‘ wyległy onegdaj w Friedrichshafen dziesiątki tysięcy ludzi. Kiedy przed godz. 9 rano sterowiec wylądował, nastąpiła uroczystość powitania przybywających. Rodzinę wynalazcy sterowców reprezentował hrabia Brandenstein-Zeppelin, który pierwszy złożył gratulacje kierownictwu sterowca. W szczególności podziękował on konstruktorowi sterowca Drowi Dürr, inżynierom i robotnikom, a także tym wszystkim rządom, które udzieliły sterowcowi swego poparcia. Z kolei zabrał głos niemiecki minister komunikacji, Stegerwald, witając przybyłych.

Z powodu olbrzymiego naporu ciekawych, uroczysty orszak uformowany z załogi i pasażerów „Hr. Zeppelina“, tylko z trudem mógł wyruszyć z lotniska. Orszak ten wiozły dziesiątki aut, przybranych w kwiaty, w biało-niebieskie barwy zakładów Zeppelinowskich, oraz w chorągwie państw, nad któremi przelatywał sterowiec. Burzliwe owacje towarzyszyły orszakowi w drodze przez Friedrichshafen. Ze wszystkich stron, z okien domów, z tłumów na ulicy, z aut, sypały się na załogę „Zeppelina“ i na gości zagranicznych masy kwiatów. Powrót „Hr. Zeppelina“ stał się dla całego miasta prawdziwem świętem ludowem. Z racji szczęśliwie zakończonej wspaniałej podróży sterowca otrzymało kierownictwo zakładów Zeppelinowskich mnóstwo telegramów gratulacyjnych, wśród nich od prezydenta Rzeszy Hindenburga i od austrjackiego prezydenta związkowego Miklasa.

Po wylądowaniu sterowca stało się wiadomem, że w czasie lotu z Lakehurst do Friedrichshafen, przez krótki czas był sterowiec wystawiony na wielkie niebezpieczeństwo, wskutek lekkomyślności jednego z pasażerów Kiedy sterowiec znajdował się w połowie drogi nad Oceanem, wszedł do kajuty z umywalnią korespondent amerykański Lickard i ku najwyższemu swemu zdumieniu stwierdził, że kabina pełna jest dymu z cygara. Po stwierdzeniu tego faktu zarządzono natychmiast śledztwo, które ustaliło, że pasażer Hock był ostatni w kabinie. Hock indagowany przyznał się w końcu, że istotnie wypalił tam cygaro. Po tem przyznaniu się do winy pana Hock'a, który przez swój nierozum wystawił na najwyższe niebezpieczeństwo sterowiec i wszystkich pasażerów, — poddano go rewizji osobistej i odebrano mu cygaro i zapalniczkę. W przyszłości podobny wypadek nie będzie się mógł zdarzyć, ponieważ w nowych sterowcach zbuduje się osobne izolowane kabiny, w których spokojnie będzie można oddawać się przyjemności palenia.

Kiedy pierwsze owacje uciszyły się, przybyli goście udali się na zwiedzenie jeziora Bodeńskiego. Wszyscy zgodnie wyrażają najwyższe pochwały zakończonej właśnie podróży. Tylko raz znalazł się sterowiec, tak opowiadają, w trudnem położeniu, gdy w pobliżu Azorów ogarnęła go fala gorąca. Temperatura zewnętrzna była wtedy o 11 stopni wyższa od temperatury gazu sterowca, skutkiem czego sterowiec opadał gwałtownie: na wysokości 200 metrów nastąpiło stopniowe wyrównanie temperatur i sterowiec mógł dalej kontynuować swą podróż.

Raz także silna burza zmusiła kierownictwo sterowca do wzięcia w ciągu dwóch godzin kursu wstecz. W ciągu całej podróży motory pracowały znakomicie, bez najmniejszego defektu.

Hiszpański lekarz Dr. Megias opowiedział o wypadkach choroby na pokładzie sterowca, stwierdzając, że każdy przeciętnie zdrowy człowiek może podejmować dłuższą podróż „Zeppelinem“. Jak wiadomo, w ciągu podróży zapadł na żołądek dr. Eckener, a jeden z pasażerów miał dolegliwości sercowe, pozatem zdarzyły się tylko drobne wypadki obrażeń zewnętrznych.

Na ziemiach Rzpltej

Z pobytu łotewskiego ministra w Polsce

W Warszawie bawi obecnie łotewski minister rolnictwa p. Albering.

Dnia 5 bm. po śniadaniu u posła Nuksy łotewski minister rolnictwa wyjechał o godzinie 16 w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa rolnictwa z dyr. dep. Królikowskim na czele do Wilanowa. Po drodze p. minister zwiedził szereg drobnych gospodarstw, poczem udał się do Piasecznej, zwiedzając dom ludowy, mleczarnię i gospodarstwa rolne. O godzinie 20 p. minister powrócił do Warszawy, gdzie na jego cześć wydał obiad minister reform rolnych p. Staniewicz.

Międzynarodowy Kongres Turystyczny w Warszawie.

W dniu 14 września b. r. rozpoczyna się w Warszawie Międzynarodowy Kongres Urzędów Turystycznych. W obradach wezmą udział przedstawiciele Norwegji, Czechosłowacji Belgji, Hiszpanji, Szwajcarji, Węgier, Holandji, Austrji, Jugosławji, Włoch, Turcji, Egiptu i egzotycznego Equadoru. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach oczekiwane są dalsze zgłoszenia szeregów krajów, które wezmą również udział w kongresie. Rząd zdając sobie dokładnie sprawę z doniosłości tego rodzaju kongresu, udzielił lokalu w pałacu Prezydjum Rady ministrów na miejsce obrad. Pozatem minister robót publicznych Moraczewski dokona osobiście otwarcia kongresu, a po posiedzeniu inauguracyjnem wyda na cześć uczestników zjazdu śniadanie. Właściwe obrady kongresu odbywać się będą w Poznaniu, Krakowie i Zakopanem. Zamknięcie obrad nastąpi w Zakopanem. W programie obrad przewidziane jest również zwiedzanie szeregu miast Polski. Nadmienić należy, że wraz z uczestnikami kongresu przybędą również i dziennikarze zagraniczni, którzy z okazji kongresu pragną zwiedzić Polskę. Dotychczas zgłoszono przybycie dziennikarzy z Węgier, Czechosłowacji i Holandji.

Życzenia Wystawy Barcelońskiej dla P. W. K.

Dnia 3 września przyleciał do Poznania major-pilot inż. Wacław Makowski, który dokonał śmiałego lotu bez lądowania na przestrzeni Poznań — Barcelona na samolocie polskiej konstrukcji Lublin R. X.

Major Makowski zjawił się w Dyrekcji P. W. K. i wręczył list od Dyrekcji Wystawy Międzynarodowej w Barcelonie do Naczelnego Dyrektora PWK. dra Stanisława Wachowiaka o następującej treści:

„Mieliśmy zaszczyt przyjąć p. komendanta Makowskiego, który łaskawie wręczył nam pozdrowienia oraz życzenia sukcesu dla naszej wystawy.

Uważamy za swój obowiązek wyrazić naszą wdzięczność oraz zapewniamy, że zawiadomimy komitet naszej wystawy o szlachetnych życzeniach Waszego kraju zawsze świetnego i pełnego godności.

Proszę przyjąć, Panie Naczelny Dyrektorze, wyrazy najwyższego poważania i najlepsze życzenia powodzenia dla dzieła, którego jest Pan tak znakomitym organizatorem.

(—) C. Ramon“.

Sprawa J. Wojciechowskiego przed Sądem Najwyższym.

W dniu 5 bm. sąd najwyższy w Warszawie rozpatrywał skargi rewizyjne urzędu prokuratorskiego i obrony w sprawie wyroku na Jerzego Wojciechowskiego, oskarżonego o zamach na radcę misji handlowej sowieckiej w Warszawie p. Lizarewa. Skarga kasacyjna urzędu prokuratorskiego domagała się uchylenia wyroku, upatrując w czynie Wojciechowskiego kwalifikowanego zabójstwa osoby urzędowej, obrona zaś domagała się uznania, że Wojciechowski działał pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego. Sąd najwyższy kasacji ani prokuratora, ani obrony nie uwzględnił i wyrok sądu apelacyjnego utrzymał w mocy, wobec czego wyrok 5 lat ciężkiego więzienia stał się prawomocny.

ZJAZD KAT. ZW. POLEK W POZNANIU.

We czwartek rozpoczął się w Poznaniu ogólnopolski Zjazd Katolickich Związków Polek. Po nabożeństwie odprawionem przez ks. Kard. Hlonda w katedrze udały się uczestniczki zjazdu do Auli Uniwersyteckiej, gdzie p. Zofja Rzepecka otwarła zjazd. Na przewodniczącą powołano ks. Sapieżynę z Krakowa, na zastępczynię hr. Zamoyską z Warszawy. Pierwsze przemówienie powitalne wygłosił ks. Prymas, który zaznaczył, że organizacja, nosząca w tytule przymiotnik „katolicki“, winna podlegać władzy duchownej. Następnie ks. Metropolita Sapieha życzył zjazdowi jak najpomyślniejszych obrad.

Po odczytaniu telegramów i listów z życzeniami rozpoczęły się referaty. P. Anna Suchocka z Pleszowa przedstawiła „Powstanie i rozwój Kat. Zw. Polek w Poznaniu“, hr. Z. Zamoyska mówiła „O konieczności wytworzenia światłej elity kobiecej“, ks. Sapieżyna o „Międzynarodowym katolickim ruchu kobiecym“ i ks. inf. Adamski o „Akcji katolickiej“. Wieczorem odbył się raut.

TOWARY POLSKIE W CHARBINIE.

Towarzystwo propagandy przewozu towarów polskich drogą morską p. f. „Bandera Polska“ otworzyło składy konsygnacyjne w Charbinie, które służyć mają do magazynowania eksportowanych z Polski towarów galanteryjnych, włókienniczych i trykotaży.

ZAINTERESOWANIE PWK. NA WĘGRZECH.

Jak się dowiadujemy ze strony zupełnie miarodajnej zainteresowanie PWK. na Węgrzech jest wcale duże. Prasa tamtejsza od czasu do czasu zamieszcza artykuły o PWK., które pełne są komplementów pod adresem naszej Wystawy. Dotychczas wydano na Węgrzech ponad 300 wiz wjazdowych do Polski dla osób udających się na PWK. W miesiącu wrześniu spodziewane jest przybycie do Poznania jeszcze około 300 obywateli węgierskich, poza kilkoma wycieczkami, które znajdują się w stadjum organizacji. I tak w połowie września przybędzie do Poznania wycieczka Towarzystwa Polsko-Węgierskiego z Budapesztu. W tym samym mniej więcej czasie wybiera się na PWK. wycieczka Towarzystwa Narodowego Węgierskiego. Również sfery handlowe organizują wycieczkę na PWK., a mianowicie z okolic Miszkolca. Bardzo prawdopodobny jest dalej przyjazd na PWK poważnych osobistości z oficjalnych sfer węgierskich.

WILKI NA WILEŃSZCZYŹNIE.

W powiecie święciańskim pojawiły się większe stada wilków, które wyrządzają duże szkody napadając na konie, bydło a nawet ludzi. Władze wydały zarządzenia celem zorganizowania wielkiej obławy. Również ludność na własną rękę urządza polowania.

Z Nowej Wsi na Spiszu donoszą, iż w lasach okolicznych ukazało się kilka niedźwiedzi. Leśniczy oraz okoliczni włościanie narażeni są obecnie na częste spotkania z niedźwiedziami.

Z DRUGIEGO PIĘTRA NA BRUK.

Łódzka prasa donosi, że onegdaj patrol policyjny, przechodzący obok domu nr. 50, przy ul. Rokicińskiej w Łodzi, zauważył leżącego w kałuży krwi człowieka. Podczas rewizji znaleziono przy nim bardzo ostry myśliwski sztylet. Początkowo przypuszczano, że zachodzi tu wypadek zabójstwa, ale oględziny zwłok wykazały, że Łuszczyński zmarł wskutek strzaskania czaszki. Okazało się, iż w krytycznym **dniu był on zupełnie pijany** i w takim stanie wszedł na II-gie piętro. Tutaj dostał gwałtownych torsji, w pewnej chwili, wychylił się na podwórko i widocznie stracił równowagę, bo spadł na podwórko, zabijając się na miejscu. Kiedy o tragicznym wypadku zawiadomiono matkę, zabitego oświadczyła ona, iż zwłok syna nie przyjmie i kazała je odesłać do prosektorjum, co też zrobiono.

Z całego świata.

Tablica ku czci Chrobrego na adrjatyckiej wyspie.

Jak ze Splitu donoszą, dnia 4 b. m. odbyła się na wyspie Solta u wybrzeży Dalmacji, uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci króla Bolesława Chrobrego. Odsłonięcia dokonał prof. Hilarowicz. Następnie przemawiał zastępca wielkiego żupana, przedstawiciele samorządów i społeczeństwa. Po odsłonięciu odbył się w Domu Polskim obiad, w którym wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Clemenceau chory z przepracowania.

Jak wiadomo, „tygrys“ Clemenceau zapadł ostatnio na zdrowiu. Dr. Degennes, który został wezwany do Clemenceau, skonstatował lekką kongestję, która nastąpiła wskutek przepracowania. Clemenceau pracuje bowiem przez cały dzień i część nocy nad swemi pamiętnikami. Opracowuje on obecnie ostatnią ich część, poświęconą stosunkowi jego z marszałkiem Fochem. Lekarz domaga się zwolnienia tempa pracy na przyszłość.

Delegacja Fidac'u na grobie króla Piotra

Wyłoniona przez kongres Fidac'u specjalna delegacja, udała się 3 b. m. rano z Białogrodu do Oplenacu, celem złożenia hołdu na grobie króla Piotra, monarchy-bohatera wielkiej wojny. Po drodze delegacja zatrzymała się w mieście Mladenowac, gdzie pod pomnikiem poległych w czasie wielkiej wojny, patrjarcha kościoła prawosławnego odprawił modły i udzielił członkom kongresu błogosławieństwa. Po przybyciu do Oplenacu, delegacja złożyła wieniec na grobie króla Piotra, przyczem delegat amerykański Store w wygłoszonem przemówieniu przedstawił króla jako rycerza bez skazy i zmazy. Drugie przemówienie wygłosił przewodniczący delegacji angielskiej Crosfield. O godz. 14-tej delegacja powróciła do Białogrodu, poczem wybrała się na wycieczkę statkiem, celem zwiedzenia wysp na Dunaju i Zemlina. Wieczorem na pokładzie statku odbył się bankiet.

Sekcja kobieca Fidac'u wybrała onegdaj na stanowisko przewodniczącej na rok przyszły przewodniczącą kobiecej delegacji rumuńskiej, księżnę Cantacuzen.

Świat kobiecy.

Dział kobiecy na P. W. K.

Kto, będąc w Poznaniu, spędzi wesoły wieczór w Teatrze Polskim na komedji „Maman do wzięcia", tego musi uderzyć kontrast między satyrą Siedleckiego a prawdą dzieła kobiet, jaką przemawia Wystawa.

I nie tylko dwa niezmiernie ciekawe, rzec można, syntetyczne pawilony: „Pracy kobiet" oraz „Ziemianek i włościanek" dają pojęcie, do czego jest i była zdolną Polka, bo niema prawie stoiska, gdzie nie uderzałoby nazwisko niewieście. Jest i była zdolną, albowiem zgrupowane są tak eksponaty współczesne, jak zbiory iście muzealne, czy to w zakresie artystycznym, czy pracy narodowej.

Na żadnem polu nie pozostaje kobieta nieczynną. Począwszy od takiej, stale z jej ręką związanej pracy, jak bieliźniarstwo i krawiectwo, kapelusznictwo, koronkarstwo i hafciarstwo czy to kościelne, czy bieliźniane, czy dekoracyjne (w pawilonie ziemianek i włościanek osobną gablotkę zajmują stare, przewspaniałe hafty), tkactwo, fryzjerstwo, kwieciarstwo i wszelakiego rodzaju zdobnictwo, znajdujemy dowody, że ręka ta ima się nawet introligatorstwa, ceramiki, szewstwa i kamasznictwa.

Wszędzie uderza bogactwo pomysłów, piękno wykonania.

Dowodem artystycznej ekonomji są przedziwnie do wyprodukowania różnych ozdób wyzyskane przez p. Doloszyńską skorupki z jaj.

Zdobnictwo ludowe reprezentowane przez wyroby tkane, wycinanki, lalki w strojach etnograficznych, hafty, pasmanterje. (Prześliczne zakopiańskie eksponaty z pracowni p. Komendzińskiej).

Oczy się gubią wśród artystycznych inkrustacyj, batików, malowanych chustek, szali, abażurów, torebek, przedmiotów porcelanowych i szklanych, dywanów, kilimów. Tak modna dziś poduszka ukazuje się w setkach arcyciekawych postaci. Zwraca uwagę fotel ofiarowany Kraszewskiemu, gobelin w drewnianym stelarzu, praca Wielkopolanek, równie jak niewiarygodnie precyzyjne obrazy-hafty.

Z tym działem eksponatów spotykamy się częściowo w pawilonie sztuki dekoracyjnej. Okazale przedstawia się tutaj stoisko zasłon paciorkowych z pracowni warszawskiej p. Bobowskiej.

Wzorowe gospodarstwo domowe znajduje wyraz nietylko w prześlicznych modelach pomysłowej kuchni i spiżarni, zaopatrzonej w najbardziej nowoczesny sprzęt i aparaty, lecz daje i pokaz pozytywnych owoców pracy. Warto przejść taki np. dział rolniczy, by zwrócić uwagę na świetnie postawioną oborę w Pamiątkowie p. Koczorowskiej, lub eksponaty ogrodowe, które zachwycały oczy w dni lipcowe, czarując w salonie reprezentacyjnym wystawą najcudniejszych róż, hortencyj, glohsynij, goździków etc., zdumiewając okazami olbrzymich ogórków, kalafiorów, dyń, ziemniaków i t. p.

Dział — **kobieta na roli** (Paw. Pracy kobiet) daje prócz tego wykresy zatrudnienia kobiet, ich pracy na polu organizacyj oświatowych, społecznych i t. d.

Z szerzeniem **oświaty** można związać także owoce pracy zakładów SS. Niepokalanek w Sieradzu, Pińczowie i Goździchowie, lub pisanki wyrabiane w zakładzie wychowawczym dla dziewczynek w Zaborzu, wreszcie cały dział robót ręcznych, wykonywanych przez dzieci ociemniałe. (Paw. ziemianek i włościanek, paw. ociemnianych, oraz Min. W. R. i O. P.).

Wielostronność działalności kobiet niechaj zilustrują reprezentowane działy: kobieta w walce o równouprawnienie, w walce o zdrowie, o polskość i kulturę, udział kobiet w samorządach, w sejmie i senacie, wydawnictwa książek i czasopism współczesnych i z lat niewoli, tajne szkolnictwo i podręczniki; osobno reprezentowana praca Józefy Joteyko i Marji Curie-Skłodowskiej.

Z szacunkiem studjujemy **epizody bohaterskie** w życiu kobiety-Polki. Oto przesuwają się przed oczyma fotografje bojowniczek o wolność; daty 1831, 1863, 1914—19 rysują się, jak wymowny dowód, że „Ta, co nie zginęła" wyrosła i z krwi Swych córek; smugą czerni odcinają się gabloty ze zbiorami z czasów żałoby narodowej.

Opieka nad więźniami i chorymi ma swój pomnik w eksponowanym przez pawilon ziemianek i włościanek pamiętniku M. Dulembianki, pisanym w więzieniu we Lwowie 1919. Treścią jego odwiedziny szpitali i obozów po stronie ukraińskiej, przyczem autorka padła ofiarą tyfusu. Rolę kobiet w powstaniach i wojnie światowej uwzględnia również Min. Spraw Wojsk. w Pałacu rządowym, gdzie sala VIII. mieści pamiątki jej udziału w walkach o Lwów, jak odezwy, broszury O. L. K., fotografje, wreszcie „Czerwony Krzyż" z całym działem pracy sióstr, szkół pielęgniarek, oraz P. C. K. z czasów wojny.

Dział towarzysko-bohaterski, to udział w sportach i wychowanie fizyczne, oraz wspaniałe eksponaty pawilonu łowieckiego, złączone z nazwiskami pań: Szembekowej, Bnińskiej i Halpertowej.

Dochodzimy do **dziedziny artystycznej.** Reprezentuje ją tak Pałac sztuki, jak wyżej wymienione pawilony kobiece, min. oświaty w dziale prac uczniów, pawilon Polonji zagranicą, „Prasa i książka", oraz działy zdobnicze. Same za siebie przemawiają nazwiska Rychter-Janowskiej, Boznańskiej, Górskiej, Stryjeńskiej, figurują: Jaroszyńska, Pawlikowska, Stankiewicz, Marynowska, Śliwińska, Vogt, Kwiatkowska, miniaturzystka Bobińska, grafika Dyboskiej, z najmłodszych Wachtlówna, w rzeźbie Kuskówna i Sulikowska. Na osobną wzmiankę zasługuje klęcznik rzeźbiony w drzewie przez hr. Mielżyńską w r. 1896 dla kościoła w Iwiu. Mile uderza fakt, że projekt pieniądza polskiego wychodzi z pod ręki kobiecej. Osobny wreszcie kącik ma i twórczość muzyczna, oraz propaganda polskiej sztuki zagranicą, że wymienię tylko nazwisko Modrzejewskiej.

Unosimy z Poznania ducha pewności, że równouprawnienie nie jest mrzonką, że dzieło kobiet jest świetnem dopełnieniem tego wielkiego, zbiorowego czynu, jakim jest Powszechna Wystawa Krajowa.

RENA MARWICZ.

Studenci amerykańscy a nowoczesna kobieta.

Na uniwersytecie „Loyola" w Chicago odbył się niedawno kongres studentów, w którym wzięło udział 350 przedstawicieli 70 różnych wyższyrh uczelni. Główny temat obrad brzmiał: **„Student a szacunek należny kobietom".**

Główny mówca zaznaczył, że **dzisiejsza młoda dziewczyna ma jeszcze te same poglądy moralne, co jej siostry dawniejszych pokoleń, ale hołduje takim upodobaniom zewnętrznym, że dla mężczyzny staje się rzeczą niemożliwą szanować ją tak, jak były szanowane kobiety dawniejszych pokoleń.**

Kobieta nie może palić, pić wódki, a nawet upijać się, nie może nosić krótkich sukien, a jednocześnie wymagać dla siebie takiego szacunku, jaki nasi ojcowie mieli w swej młodości dla naszych matek — twierdził mówca.

Zdaniem referenta, jedynym środkiem ratunku byłoby nietylko skłaniać młode dziewczęta do innego zachowywania się, lecz także zachęcać młodych ludzi, by żądali zmiany postępowania od młodych dziewcząt.

WZROST ALKOHOLIZMU WŚRÓD KOBIET W „SUCHEJ AMERYCE".

W Nowym Jorku istnieje już od lat kilkudziesięciu zakład lecznicy dla alkoholików, założony przez dr. Keeley'a, wynalazcę środka przeciwko alkoholizmowi.

Skład chemiczny tego środka dr. Keeley trzyma w tajemnicy i leczy nim alkoholików, przeważnie z dobrym skutkiem.

Otóż, do chwili wprowadzenia w Stanach Zjednoczonych zakazu wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych, w instytucie Keeley'a leczyli się tylko mężczyźni, po wprowadzeniu zaś prohibicji zaczęły zgłaszać się do instytutu także kobiety, a liczba ich tak się zwiększała, że w końcu okazała sę potrzeba zbudowania dla tych pacjentek specjalnego gmachu.

Po wprowadzeniu prohibicji, zmienił się też stosunek, co do zawodów leczących się w instytucie pacjentów. Przedtem zgłaszali się tam przeważnie robotnicy i rzemieślnicy, obecnie przeważają kupcy i członkowie zawodów wolnych.

Z dziedziny mody.

Jesień.

Bluzeczki. — Do jesiennych kostjumów „tailleurs" ukazały się ładne bluzeczki, często w kolorze kostjumu, a zawsze wytwornie ozdobione mereżkami, aplikacjami lub inkrustacjami. Pomimo prostoty zdobienia „ton sur ton", pełne są elegancji.

Fantazyjne połączenia materjałów — cieszyć się będą dużem powodzeniem i tak np.: gładkie materjały ze szkockiemi, gładkie z gładkiemi w odmiennym kolorze. Przedstawia się to mniej więcej w ten sposób: jedna strona toalety, druga czarna z białem, tak stanik, jak i rękawy.

Krótkie, luźne żakieciki — zajmują coraz więcej miejsca w garderobie kobiecej i przedostają się nawet na sale balowe.

Biały kolor — jest faworyzowany. Jedwabie, aksamit, satyna, a nadewszystko zwiewny, biały tiul używany jest w najwytworniejszych środowiskach.

Suknie bezwarunkowo dłuższe — a w szczegółach: przedpołudniowe, codzienne **dobrze poniżej kolan,** popołudniowe tak samo, choć często jeszcze wydłużone z boku i z tyłu. Wieczorowe albo zupełnie długie jednolicie, albo wydłużone nieregularnym obwodem z tyłu, z jednego boku lub z obu, a w takim razie w miejscach najkrótszych odsłaniają nogę tylko **poniżej kolana.** Wogóle ukazywanie kolan należy dziś do przeszłości i szanujące się kobiety wystrzegają się tego.

Rękawy w draperjach — zobaczymy obok drapowanych staników i sukien. Ramię obcisłe, a od łokcia wpół draperja lub balon; przy jedwabnych lub aksamitnych suknach sporządzone z muślinu lub żorżety.

Wzorzyste materjały — na wieczór: jedwabny woal, tafta, mora, crepe satin; na dzień: krepa chińska.

Materjały na kostjumy — sukna, welury i zybelina. Modne kolory: beige, bronzowy, marine i odcienie czerwonego. Do kostjumów nosi się boa. Przy płaszczach kołnierze i mankiety futrzane.

Torebki — bardzo modne czarne i kolorowe z mory jedwabnej, w formie koperty, zapinane na guziczek.

Parasolki — mają być nadal krótkie, o zmienionym tylko wyglądzie rączek. Są one ozdobnie rzeźbione, kolorowe, przyczem kolor jesienny, w przeciwieństwie do wiosny wpada w tony ciemniejsze.

Rzeczy ciekawe

Dola artysty.

Przed kilkudziesięciu laty sprzedawano w Paryżu na licytacji słynnych zbiorów Rouard'a obraz Degasa, sprzedany przezeń temuż Rounard'owi za 500 franków. Ten sam obraz osiągnął na licytacji cenę 485 tysięcy franków, a więc prawie tysiąc razy więcej, aniżeli za niego otrzymał artysta. Degas był obecny na licytacji.

— Cóż pan na to? — zapytał go któryś ze znajomych.

— Czuję się — odparł Degas — w tej chwili koniem wyścigowym, który wziął „Grand prix". Właściciel dostał za mnie kilka miljonów; ja muszę się zadowolić owsem.

Sport.

Nowy rekord światowy w rzucie dyskiem.

Norweski miotacz, **Stenerud** ustanowił podczas zawodów w Bergen **nowy rekord świata w rzucie dyskiem — 49 m. 10 cm!** Świetny ten wynik jest o **33 cm. lepszy** od dotychczasowego rekordu, który dzierżył **Hoffmeister.**

OSTATNI SEZON THUNBERGA.

Fiński rekordzista w jeździe szybkiej na lodzie i mistrz świata **Thunberg** oświadczył, że niema zamiaru bronienia w dalszym ciągu swego, od lat datującego się, tytułu mistrza świata, ponieważ czuje się już starym, a zamierza tylko w nowym sezonie odbyć swą „ostatnią podróż" do Davos, gdzie będzie się starał ustanowić **nowe rekordy,** szczególnie **w biegu na 1500 metrów.**

TRZEBINIA — CRACOVIA I B.

W niedzielę dnia 8 bm. o g. 10 rano rozegrane zostaną na boisku Cracovii zawody o **mistrzostwo klasy A.** między dobrą drużyną Trzebini a Cracovią I b. Poprzedzi spotkanie III drużyn Cracovii i Wawelu o mistrz. kl. C.

ROZGRYWKI MIĘDZYOKRĘGOWE O MISTRZOSTWO KL. A. I WEJŚCIE DO LIGI.

W połowie b. m. rozpoczęte zostaną rozgrywki międzyokręgowe o mistrzostwo klasy A i wejście do Ligi. Program rozgrywek jest nast.: **15 września:** mistrz kl. A Pomorze — Łódź, **Kielce — Kraków,** Lublin — Lwów i Brześć — Białystok, **22 września** — Łódź—Warszawa, Poznań — Pomorze, Śląsk — Kielce, Białystok — Wilno. **29 września** — Poznań — Łódź. Warszawa — Poznań, **Kraków — Śląsk,** Lwów — Lublin, Wilno — Brześć. **6 października** — Poznań — Warszawa, Łódź — Poznań, **Kraków — Kielce,** Białystok — Brześć n. B. **13 paźdz.:** — Warszawa — Łódź, Pomorze — Poznań. Kielce—Śląsk, Wilno — Białystok. **20 października: Łódź** — Poznań, Pomorze — Warszawa, **Śląsk — Kraków,** Brześć — Wilno. Gospodarze wymienieni na pierwszem miejscu.

Sport zagranicą.

Halassy pływacki rekordzista Węgier odniósł zwycięstwo w 91kilometrowym biegu na Dunaju w czasie **1 godz. 01:15,8,** a następnie **poprawił rekord krajowy na 500 m. st. dow.** w czasie **6:54,6.**

Międzypaństwowy mecz tennisowy Węgry-Anglja zakończył się klęską Węgier w seos. **5:3.**

Maraton pływacki (15 mil ang.) na jeziorze Ontario w Kanadzie wygrał Amerykanin **Edde Keating,** zdobywając nagrodę **25 tysięcy dolarów,** ubiegając typowanego zwycięzcę, Niemca **Vierköttera.** Biegowi przyglądało się aż **160 tysięcy widzów!**

Opłynięcia wyspy Helgoland w 4 godz. 3 min. dokonała młoda pływaczka, panna **Elza Walter.**

W Zagrzebiu odbył się międzymiastowy turniej piłkarski, przyczem **Graz** pokonał **Spalato 2:1, a Zagrzeb** zwyciężył **Białogród 4:2.**

Międzynarodowy turniej tennisowy **w Genewie wygrał** Japończyk, **Otha** zdobywając tytuł **mistrza Szwajcarji.**

O wielkiej popularności piłki nożnej w państwach **południowej Ameryki** świadczy fakt, że mecz reprezentacji brazylijskiego miasta **San Paolo** z mistrzem Italji **F. C. Bologna** oglądało **65 tysięcy widzów** z ogólnej liczby 900 tysięcy mieszkańców miasta. Zawody wygrał **San Paolo w stos. 6:4.**

W kilometrowym wyścigu automobilowym **w St. Moritz** pierwsze miejsce zajął **Rosenberger** na „Mercedes-Benz" w czasie **18.6 sek.** co daje wspaniałą szybkość **193 km. 546 m. na godzinę.**

W Kopenhadze, w obecności 20 tysięcy widzów rozegrano mecz bokserski pomiędzy mistrzem świata, Amerykaninem **Al Brown'em** a mistrzem Europy wagi piórkowej, **Knud Larsenem.** Wygrał na punkty **Brown.**

HUMOR

Wytłumaczył. — Jeden z niemieckich pisarzy lubił zbyt często zaglądać do kieliszka. Pił w nocy, a w dzień spał. Oburzało to jego gospodynię, więc rzekła do niego z wyrzutem: — Jak pan się nie wstydzi, tak długo spać. Słońce już od sześciu godzin na niebie... — Ładne porównanie — odparł współczesny pisarz. Słońce udało się wczoraj na spoczynek o godzinie 7 wieczorem, a ja położyłem się o trzeciej nad ranem...

Dobry dramat. Pewien młody dramaturg nachodził Shawa, chcąc mu przeczytać swój dramat. Nareszcie Shaw zgodził się i wyznaczył młodemu pisarzowi czas na przeczytanie jego utworu. Zaledwie jednak przeczytał kilka wierszy, przerwał mu Shaw, prosząc, by otworzył okno. — Czy chciałbyś mistrzu, by sąsiedzi też słuchali? — zapytał naiwnie młody pisarz. — O! to nie — odpowiedział Shaw — lecz ja sypiam zazwyczaj przy otwartem oknie...

Pocieszający objaw. — Podobno bezrobocie nareszcie zmniejsza się u nas? — A tak, wśród młodych emerytów wojskowych, dostających posady w Kasach chorych...

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Warszawa szuka w Krakowie szczątków Stanisława Leszczyńskiego.

W Zarządzie gmachów reprezentacyjnych w Warszawie panuje podobno wielka konsternacja z powodu zdarzenia wyglądającego wprost nieprawdopodobnie i noszącego cechy raczej jakiejś mistyfikacji aniżeli autentycznego faktu. Wobec jednakże oficjalnych rozmów telefonicznych prowadzonych w tej sprawie między Warszawą a Krakowem, podajemy szczegóły osobliwego wypadku z obowiązku dziennikarskiego.

Przed kilku miesiącami miał przywieźć do Polski pewien emigrant rosyjski trumienkę metalową ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego. Ofiarował on ją wraz z dowodami Zamkowi królewskiemu na Wawelu a odbiór cennej relikwji narodowej miał potwierdzić jeden z historyków sztuki. Ponieważ ofiarodawca zapytuje obecnie władze co się stało z jego darowizną, przeto p. Lauterbach generalny dyrektor zbiorów państwowych w Warszawie zwrócił się do Zarządu Zamku wawelskiego z zapytaniem, czy zostały w nim złożone prochy Leszczyńskiego. Zarówno Zarząd Zamku jak i grobów królewskich na Wawelu nie wiedzą nic o tej trumience i dali dyr. Lauterbachowi negatywną odpowiedź.

Zarząd gmachów reprezentacyjnych jest podobno w posiadaniu dowodu odbioru tej trumienki, co wprawiło władze warszawskie w duże zakłopotanie.

Program pobytu parlamentarzystów francuskich.

W poniedziałek 9 bm. o 7.30 rano przyjeżdża do Nowego Sącza wycieczka parlamentarzystów francuskich w liczbie 25 osób. Bezpośrednio po śniadaniu na dworcu, goście odjadą autami do Zakopanego przez Stary Sącz, Jazowsko, Krościenko, Czorsztyn i Nowy Targ. O godz. 1 pop. udadzą się na zwiedzenie Morskiego Oka, a po powrocie wezmą udział w wieczornicy góralskiej.

Przyjazd parlamentarzystów francuskich do Krakowa nastąpi we wtorek rano; o godz. 8 zostaną powitani na dworcu przez Komitet przyjęcia z prof. dr. J. Nowakiem na czele, poczem udadzą się do hoteli. W ciągu wtorku zwiedzą: Barbakan, kościół OO. Franciszkanów, Katedrę i Zamek na Wawelu, o 10-ej nastąpi powitanie ich na Ratuszu krakowskim, o 1.30 wezmą udział w śniadaniu wydanem przez sfery rolnicze w sali Twa Wzaj. Ubezp przy ul. Basztowej, popołudniu o 4-ej wyjadą autobusami do Wieliczki, o 9 wiecz. będą podejmowani bankietem w Starym Teatrze, wydanym przez miasto. Po wyjściu z bankietu udadzą się na Rynek, aby usłyszeć hejnał z Wieży Marjackiej.

We środę 11 bm. dalszy ciąg zwiedzania osobliwości Krakowa (kościół Marjacki, Muzeum Narodowe, Bibljoteka Jagiellońska), a o 12 uroczyste powitanie uczestników wycieczki przez Senat w Auli Uniw. Jag. O godz. 1 pop. śniadanie wydane przez Izbę handlową i przemysłową w salach Izby o 3-ciej czarna kawa u pp. Nowaków. o 4-tej wycieczka autobusami do Ojcowa. O godz. 8 wiecz. goście udadzą się do Teatru im. Słowackiego na przedstawienie, na którem dyr. Trzciński powita ich ze sceny. We czwartek 12 bm. o 6.35 rano parlamentarzyści francuscy odjadą do Katowic.

—ooo—

Uczestnicy raidu samolotowego na lotnisku rakowickiem.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych panował na lotnisku rakowickiem niebywały ruch. Przedstawiciele 2 pułku lotniczego oraz liczna publiczność oczekiwała przylotu samolotów biorących udział w raidzie Polski i Małej Ententy. **Pierwszy przybył por. Wiedkowski z Warszawy o godz. 11.45 na aparacie typu Ansaldo; w 15 minut później wylądował lotnik Jugosłowiański. Dalsze przyloty odbywały się w terminach 10—40 minutowych, co kontrolowała specjalna Komisja i czasy przylotów zapisywała Pradze.** Po kilkunastu minutowym postoju na lotnisku rakowickiem aparaty odlatywały wprost do Pragi, tak, że o godz. 3.30 popołudniu nadeszły już do Krakowa pierwsze wiadomości o przylocie do stolicy Czech samolotów uczestniczących w raidzie.

W raidzie biorą udział 24 samoloty. Start odbył się wczoraj tj. w piątek o 5 rano w Bukareszcie, a trasa prowadziła przez Bukareszt, Jassy, Lwów, Warszawa i Kraków i przez Pragę z powrotem do Bukaresztu.

Przylot awionetki warszawskiej.

Wczoraj o godz. 6 popoł. wylądowała na lotnisku w Rakowicach awionetka polska warszawskiego Aeroklubu akademickiego, która odbyła wielki raid lotniczy turystyczny Warszawa — Berlin — Paryż — Barcelona — Marsylja — Medjolan — Wenecja — Wiedeń — Kraków i w dniu dzisiejszym o godz. 8-ej rano odleciała do Warszawy. Trasa wynosiła 5.600 km. Lotem kierował konstruktor awionetki inż. Wigura z sekcji lotniczej studentów politechniki warszawskiej z porucznikiem pilotem Żwirkiem, znanym sportowcem, zdobywcą drugiej nagrody na raidzie M. Ententy i Polski w roku 1927.

Nowy etap odnawiania świątyni Mariackiej

Jutro, tj. w niedzielę 8 bm. odbędzie się na Prałatówce przy kościele Najśw. Marji Panny w Krakowie uroczysty akt podpisania pamiątkowego dokumentu do gałki w glorjecie nad głównem wejściem do kościoła Najśw. P. Marji. Początek uroczystości o godz. 12 w południe.

Podpisanie pamiątkowego dokumentu odbywa się właśnie w trakcie prac związanych z odnowieniem głównego wejścia do kościoła, o czem niedawno w wywiadzie z arch. Mączyńskim, wspominaliśmy. Jest to jeden z etapów ogólnej restauracji zewnętrznych murów świątyni, restauracji wymagającej dużego nakładu pracy i funduszów, o których zasilenie jak najgoręcej należy do społeczeństwa zaapelować.

Miasto zaciąga pożyczkę w wysokości 300.000 zł.

W dniu 5 bm. odbyło się pod przew. wiceprezydenta m. dr. Wielgusa posiedzenie połączonych Sekcyj od I—VIII, działających imieniem Rady miejskiej na zasadzie par. 82 statutu gminy miasta Krakowa. Uchwalono zaciągnąć na cele inwestycyjne gminy pożyczkę **w kwocie 300.000 zł. oraz** zreasumowano uchwałę powziętą na poprzedniem posiedzeniu w sprawie wyboru delegatów na zjazd Związku Miast w Poznaniu, dokonując równocześnie nowego wyboru. Nadto, uchwalono przedłożyć pełnej Radzie miejskiej wnioski w sprawie konwersji pożyczki budowlanej w Banku Gospodarstwa Krajowego w kwocie 65.000 zł.

Tancerka Halama wzięła ślub z żydem.

W Magistracie krakowskim odbył się ślub cywilny p. Józefy Halamy, znanej tancerki warszawskiej, z głośnej trupy baletowej trzech siostr — z Bolesławem Kamiszynem, redaktorem „Teatru i życia wytwornego" w Warszawie. Ślubu udzielił wiceprez. dr. Schneider w swoim gabinecie prezydjalnym. P. Halama jest katoliczką(!) on żydem. Jako świadkowie występowali dwaj krakowscy adwokaci.

15-letni chłopiec zabił 9-letniego towarzysza.

Dnia 4 bm. doszło do wiadomości policji w Tarnowie, że w tym dniu około godz. 15 zmarł w szpitalu powszechnym wskutek rany postrzałowej Wajdenwik, 9-letni chłopiec, wskutek rany postrzałowej w brzuch. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia wykazały, że **Wapiennika postrzelił z rewolweru** dnia 3 bm. na placu zwanym „Goldmanówka" 15-letni Jan Stanek. Stanek bawił się bronią, która wypaliła, a kula trafiła śmiertelnie jego towarzysza.

Straszne skutki opilstwa.

Drogą z Kątów do Byczyny pow. Chrzanów szli w stanie podpitym Ludwik Baran (l. 26), i Franciszek Gnilka (l. 24), obaj z Byczyny. W czasie gdy koło nich przejeżdżało auto osobowe, obaj zatoczyli się pod wóz, skutkiem czego Baran poniósł śmierć na miejscu od uderzenia boczną ścianą auta, zaś Franciszek Gnilka został ciężko ranny i stracił mowę. Przewieziono go do Kasy Chorych w Chrzanowie. Szofera auta zatrzymano.

—o—

Sobota 7: św. Anastazji.
Niedziela 8: Narodzenie N. M. P.
Niedziela 8: Wschód słońca o godz. 5.06, zachód o 18.08.

—o—

PO DWÓCH TYGODNIACH UPAŁÓW — DESZCZ. Wczoraj koło godz. 5.30 pop. spadł deszcz ochładzając parne powietrze, które od rana dawało się dotkliwie we znaki. Nad wieczorem zaznaczyło się silne zachmurzenie Barometr wykazuje spadek ciśnienia.

PEJZAŻ VAN STREEKA POCHODZI Z GALERJI MYCIELSKIEGO A NIE PINIŃSKIEGO. W Nrze 221 „Głosu Narodu" z dn. 21 sierpnia br. omawiając urządzenie odnowionych komnat Zamku królewskiego na Wawelu napisaliśmy, że pejzaż zimowy Henryka van Streeka zdobiący pawilon wieży Zygmunta III pochodzi z daru p. Pinińskiego. Jest to nieścisłość, gdyż arcydzieło holenderskiego malarza ofiarował na Wawel wraz z całą kolekcją pierwszorzędnych płócien, prof. dr. Jerzy Mycielski.

SPROSTOWANIE. Do fejletonu p. t. „Knut Hamsun" zakradł się błąd polegający na przestawieniu tytułów powieści. Wszędzie tam, gdzie tytuł wymieniono „Pożar", ma być „Ostatni rozdział".

POWRÓT Z URLOPU. Dyrektor Wyższego Urzędu górniczego w Krakowie Inż. Dr. Antoni Meyer powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

GIEŁDA KSIĄŻKAMI NA UL. SZPITALNEJ I ŚW. TOMASZA. Mimo ostrego zakazu władz szkolnych, młodzież szkół średnich gromadzi się tłumnie na ul. Szpitalnej i sąsiednich, gdzie urządza handel zamienny książkami. Natłok młodzieży na tych ulicach jest tak olbrzymi, że policjanci z trudem torują drogę przejeżdżającym samochodom i dorożkom.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbieranego 40—45 gr; zbieranego 30—35 gr; śmietany kwaśnej 1.30—2.40 zł, śmietanki 60—65 gr; sera zwyczajnego 1.20 1.30 zł; masło zwycz. 5—5.40 zł; jaja świeże za sztukę 17—18 gr. Ryby: 1 kg. karpia żywego 4.50—5 zł; szczupaka 7—8 zł; lina 4—4.50 zł; brzan 6—6.50 zł; leszczy 6—6.50 zł. Jarzyny: ziemniaki 14—15 gr; buraki ćwikł. 12—14 gr; marchew 15—18 gr; cebula 25—30 gr; pomidory 40—50 gr; pietruszka 25—30 gr; seler 30—35 gr; fasolka szpar. żółta 50—70 gr; fasolka szpar. zielona 40—50 gr; ogórki kopa 1.50—2.50 zł. barszcz 1 litr 30—35 gr. Owoce: jabłek kompt. 1 kg. 0.60—1 zł. stołowych 1.20 1.80 zł. gruszki zwycz. 0.80—1.20 zł. śliwki węgierki 1.40—2.40 zł. brusnice litr 0.80—1 zł. ożyny 40—50 gr. Drób: kura 5—8 zł. para kurcząt 4—8 zł. kaczka 4—7 zł; gęś 8—12 zł.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW W DĘBNIKACH. Dnia 4 bm. stwierdzono urzędownie wściekliznę u psa pochodzącego z Dzielnicy XI-ej. Przez psa wściekłego nikt z ludzi ani zwierząt nie został pokąsanym. Magistrat wydał zarządzenia zmierzające do stłumienia zarazy; psy wałęsające się bez kagańca będą łowione.

WPADŁA POD MOTOCYKL. Tadeusz Mróz najechał motocyklem u zbiegu ul. Rajskiej i Karmelickiej na Annę Goldbergównę, która upadła i doznała lekkich obrażeń. Mroza doprowadzono na Komisarjat policji.

TRAGICZNY WYPADEK NA KOPALNI. Dnia 4 bm. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na kopalni węgla „Kościuszko" w Jaworznie robotnik Ludwik Duszyk (l. 29) z Dąbrowej. Podczas ładowania wózka spadł mu na głowę i nogę kawał węgla z pułapu, wskutek czego doznał zranienia głowy oraz złamania palca u lewej stopy. Przewieziono go do szpitala.

NIE PODANO IM WÓDKI WIĘC ZDEMOLOWALI RESTAURACJĘ. Do restauracji Tadeusza Szypra przy ul. Gnieźnieńskiej przybyli M. Prasik i Stanisław Besinger i zażądali podania wódki; gdy im odmówiono awanturnicy zdemolowali urządzenie sklepowe, poczem wyszli.

WŁAMANIA. W nocy z 5 na 6 bm. dostał się nieznany sprawca do mieszkania Chaima Greissa przy ul. Parkowej 2 i skradł mu trzy kandelabry srebrne, płaszcz damski i jedną parę trzewików — łącznej wartości 900 zł. — Sprawca został spłoszony przez poszkodowanego i zbiegł z łupem. Dochodzenia w toku.

Tej nocy włamano się do mieszkania Rejfenów przy ul. Trynitarskiej 18 i skradziono bieliznę, oraz garderobę łącznej wartości 300 złotych.

SPŁONĄŁ GARAŻ Z TRZEMA SAMOCHODAMI. Dn. 3 bm. wybuchł pożar w garażu samochodowym w zabudowaniach dworskich braci Rudzińskich w Osieku pow. Biała. Ogień zniszczył garaż i znajdujące się w nim trzy auta ciężarowe, naładowane beczkami i skrzynkami z piwa. Szkoda wynosi około 38.000 zł. Faktyczna przyczyna pożaru nie została na razie ustalona.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„TOWAROZNAWSTWO" PROF. DR A. BOLLANDA, dyrektora Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, docenta Uniw. Jag. wyszło świeżo z druku, nakładem autora. Jest to już siódme z rzędu wydanie znanego i jedynego w swoim rodzaju podręcznika uwzględniającego wszechstronnie, a w sposób bardzo dla czytelnika przystępny całokształt wiedzy z dziedziny towaroznawstwa. Książka, w której mieszczą się owoce 26-letniego doświadczenia nauczycielskiego oraz współżycia z literaturą zawodową jakoteż praktyką codzienną prof. dr. Bollanda, wybitnego znawcy towaroznawstwa, może stanowić punkt oparcia i źródło wiadomości dla nauczania i uczenia się towaroznawstwa na rozmaitych stopniach kształcenia handlowego. Może ona być środkiem pomocniczym nietylko dla przekazania wiadomości o towarach, lecz także dla zrozumienia znaczenia towarów i ich właściwości w życiu gospodarczem. L.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Wielki kram" (premjera — nowość) (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).
Niedziela: „Wielki kram" (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).
Poniedziałek: „Wielki kram" (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG".

Sobota: „Halo, halo, Gong powrócił".
Niedziela: „Halo, halo, Gong powrócił".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 8: Ada Sari (sławna śpiewaczka koloraturowa).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Hrabia Monte Christo".
BAGATELA: „Intrygant" (Patrjota).
NOWOŚCI: „Intrygant" (Patrjota).
CORSO: „Zielona Brygada".
SZTUKA: „Człowiek o błękitnej duszy".
WARSZAWA: „Sumaj" (Tajemnice puszczy sjamskich).
WANDA: Zamknięte z powodu remontu.

—o—

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiejsza premjera „komedji politycznej" Bernarda Shaw „Wielki kram" jest wyprzedana zupełnie poza nielicznemi miejscami z tańszej kategorji. Także i na następne przedstawienia objawia się nad zwyczajny popyt. Oprócz wsławionego swą rolą króla, Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, biorą udział w przedstawieniu pp. Bednarska, Bednarzewska, Jaroszewska, Klońska, Żmijewska, Burnatowicz, Chmielewski, Dąbrowski, Fabisiak, Grolicki, Kułakowski, Leliwa, Pawłowski, Turski. Przekład Florjana Sobieniowskiego. „Wielki kram" zajmie repertuar **wszystkich najbliższych dni.**

—o—

NEKROLOGJA.

Tadeusz Wnuczek Łobaczewski, Sodalis Marianus, em. sędzia okręgowy zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Nowym Sączu dnia 5 września br. przeżywszy 66 lat. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 7 września popołudniu.

—ooo—

Paszkwil marjenbadzki.

Grono krakowian, przebywających na Kuracji w Marjenbadzie, przesłało nam wraz z listem wycinek niemieckiego wychodzącego tam dziennika „Marienbader Zeitung" ze złośliwą notatką tego pisma o rzekomym brudzie Polaków. Dziennik podaje wiadomość swego korespondenta z Warszawy o zamierzonem przez rząd wydaniu ustawy o przymusowych kąpielach przynajmniej raz na miesiąc, obowiązujących całą ludność. Wiadomość tę zaopatruje hakatystyczne pismo w następujący komentarz:

„Niesłychane niechlujstwo w Polsce jest znane. Chłopi mieszkają w domach, gdzie rodziny gnieżdżą się w jednej izbie z krową, osłem, świnią i kozami. Stosunki tego rodzaju panują zwłaszcza w b. Kongresówce. W miastach jest niewiele lepiej. Ludność jest w 60 procentach zawszona i zapluskwiona. Według polskiego trybu życia bielizny nie zmienia się częściej jak co 6 do 8 tygodni. Ktoż nie zna opowiadań o wytwornych i eleganckich polskich pannach i paniach, które obsypane brylantami i uperfumowane, równocześnie miały wszy we włosach i bieliznę sztywną od brudu".

Zjadliwość tego paszkwilu niemieckiego jest tembardziej charakterystyczna, że wiadomości swe warszawskie czerpie dziennik od korespondenta, podobno semickiego pochodzenia. Jeżeli zaś mówić o wypadkach, jakie cytuje „Marienbader Ztg", to mogą one zdarzać się i zdarzają się jedynie wśród żydowskiej ludności i w żydowskich dzielnicach miast. Wiadomo zaś, że żydzi występujący w Polsce jako „neutralni", zagranicą, zwłaszcza w miejscowościach kuracyjnych, które wypełniają tłumnie, podkreślają swe pochodzenie z Polski. Na ten fakt powinny zwrócić uwagę odpowiednie czynniki, by pod adresem polskiej ludności, przebywającej zagranicą, nie kierowały się insynuacje wywołane brakiem schludności u kuracjuszy żydowskich.

Życie gospodarczo-społeczne.

Katastrofalne niedomagania kolei

utrudniają eksport i zaopatrywanie ludności w węgiel.

Horoskopy nadchodzącej zimowej kampanji węglowej nie zapowiadają się korzystnie, **z powodu przeszkód transportowych.** Miarą trudności, z którymi przyjdzie walczyć przemysłowi węglowemu w okresie wzmożonych ekspedycyj jesiennych i zimowych jest fakt, że **już w lecie, tj. w czasie najsłabszej konjunktury dla zbytu węgla zaznaczał się brak wagonów.**

Toteż w sferach przemysłowych wszystkich zagłębi węglowych panuje ożywiona wymiana zdań, w jaki sposób zaradzić brakowi wagonów, względnie jakie należy przedsięwziąć środki, aby nadchodząca konjunktura sezonowa mogła być wyzyskaną w całej pełni. Mimo usilnych starań nie zdołano wyszukać żadnych pozytywnych środków i **trzeba się poważnie liczyć z tem, że obecna sezonowa konjunktura nie będzie w całości wyzyskana.**

Główne trudności leżą w zbytniem przeciążeniu najważniejszych arteryj komunikacyjnych, w niedostosowaniu sprawności przepustowych dworców węzłowych do stałego wzrostu produkcji kopalń w szczupłej liczbie taboru węglarek. Niestety w ciągu ostatniego roku prawie nic nie zrobiono, aby te przeszkody usunąć.

Linja węglowa łącząca zagłębie węglowe z portami, która miała być oddana do użytku w roku przyszłym ma być gotowa dopiero **około roku 1935,** jak to stwierdził dyrektor departamentu eksploatacyjnego Ministerstwa Komunikacji, p. inż. Frank na jednej z komisji międzyministerjalnych. Również cicho jest ze sprawą licznych przebudowań stacyj i węzłów kolejowych w obrębie zagłębi węglowych, których kosztorysy wynosiły kilkanaście miljonów złotych, a które byłyby się poważnie przyczyniły do przyspieszenia obiegu wagonów i większego wykorzystania linji kolejowych, a temsamem i wzmożenia naładunków węgla na kopalniach.

Toteż w kołach przemysłowych panuje przekonanie, iż trudności komunikacyjne nie pozwolą przemysłowi węglowemu wyzyskać nadchodzącej sezonowej konjunktury, i że trzeba będzie się nawet **liczyć z pewnem ograniczeniem eksportu.**

Ewentualność tę przewiduje także i ministerstwo komunikacji, które przez usta p. inż. Franka na wspomnianem posiedzeniu zaznaczyło, iż trudności transportowe wywołają konieczność ograniczenia wywozu węgla przez Gdańsk i Gdynię dla możności odpowiedniego zaopatrzenia w węgiel Kongresówkę, Poznańskiego i Pomorza. Jakie będą te ograniczenia, to jeszcze nie wiadomo, w każdym razie sfery przemysłu węglowego zapewniają, iż przemysł węglowy dołoży wszelkich starań, aby były minimalne. Możliwość jednak ograniczenia eksportu na jesieni **wstrzymuje przemysł węglowy od zawierania nowych na późniejsze miesiące zobowiązań, w obawie strat.**

Te obawy przemysłu węglowego co do możliwości wyzyskania konjunktury zimowej budzą bardzo poważne refleksje na temat sprawności naszych kolei wogóle i wysuwają sprawę rozbudowy kolejnictwa na wzór naszego programu inwestycyjnego.

Jeżeli koleje nasze w obecnyc warunkach recesji gospodarczej nie mogą dać sobie rady z jesiennym i zimowym przewozem węgla, to czego należy spodziewać się przy poprawie stosunków gospodarczych niosących z sobą wzrost przewozów kolejowych?

Obecne niedomagania kolejowe są bardzo poważnem memento pod adresem ministerstwa komunikacji.

Przy tem wszystkim nie można winić naszych kolei, gdyż kwestja usprawnienia aparatu kolejowego, jest nietyle zagadnieniem technicznem, ile wybitnie finansowem. Nikogo też nie będzie dziwił fakt, że po 11 latach wiernej służby, nie odnawiany i nieodbudowany — stary aparat kolejowy poczyna odmawiać posłuszeństwa.

Zgodnie z prawem.

Ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych okólnik L. D. V. 3230/4/29, w którym zawiadamia, iż uchyla okólnik Nr. 226 z d. 11 lipca 1927. Okólnik ten z przed dwu lat zawierał wyjaśnienie, iż w wypadku, gdy prawomocnym wyrokiem sądu będzie uchylone orzeczenie karne władzy skarbowej, wydane na podstawie artykułu 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, powinny władze skarbowe **umarzać jedynie nałożone kary, nie zaś należność, albo dopłatę do świadectwa przemysłowego.**

Teraz ministerjum skarbu komunikuje, że wyjeśnienie, zawarte w okólniku Nr. 226 z lipca 1927 roku, stoi w sprzeczności z wyrokami najwyższego trybunału administracyjnego i sądu najwyższego, przeto cytowany okólnik uchyla **i zarządza, aby w wypadkach wyżej wymienionych umarzano nietylko nałożone kary, ale również należność za świadectwo przemysłowe.**

Sklepy połączone z mieszkaniami.

Sklepy z artykułami pierwszej potrzeby muszą być oddzielone od mieszkań. Swego czasu władze wyjaśniły, że przepis ten dotyczy nowych sklepów w stosunku do już istniejących. Zarządzenia przewidywały pewne ulgi tylko w tym wypadku, gdy trudności lokalne nie pozwalają na natychmiastowe zupełne oddzielenie sklepu od mieszkania. Zarządzenia musiały się liczyć z głodem mieszkaniowym i przeto były liberalne, wiadomo bowiem, że dla właściciela sklepu, połączonego z mieszkaniem, natychmiastowe oddzielenie tego mieszkania jest często wprost niemożliwe. Na mocy ostatniego wyjaśnienia Min. Spr. Wewn. wzgląd ten odpada w wypadku **odsprzedaży sklepu osobie trzeciej, która przedtem przy tym sklepie nie mieszkała.**

Ministerstwo wyjaśnia, że nowonabywca, decydujący się na kupno sklepu, **winien być traktowana na równi z osobą, która zakłada nowy sklep.** Toteż nie może być dopuszczona łączność sklepu z mieszkaniem.

Ulgi w zastosowaniu omawianego wymogu mogą być natomiast utrzymane przy przejściu własności sklepu w tej samej rodzinie, np. z ojca na syna, gdy istnieją nadal trudności, które spowodowały udzielenie tych ulg, np. gdy syn nie posiadał samodzielnego miejsca zamieszkiwania, lecz mieszkał przy ojcu.

Wyjaśnienie to zostało przez wojewodów już zakomunikowane podległym sobie organom, jakoteż wszystkim właścicielom sklepów, korzystającym z omawianych ulg.

PRZEPISY O FOTOGRAFACH PODRÓŻNYCH

Jak się dowiadujemy, projektuje się wydanie przepisów o fotografach wędrownych, które to przepisy obejmą tylko fotografów uprawiających zawodowo ten zawód. Każdy fotograf **będzie się musiał wykazać z absolutnej lojalności,** a dopiero po jej stwierdzeniu otrzyma koncesję na fotografowanie po wsiach i miasteczkach. Co się tyczy **amatorskich zdjęć,** to i w tej sprawie wydane będą pouczenia dla władz co do traktowania takich osób.

Sanacja krakowska

przeciw ogólnopolskiemu zjazdowi rzemieślników i Powszechnej Wystawie Krajowej.

Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej zorganizowali rzemieślnicy poznańscy wspólnie z reprezentacjami świata rzemieślniczego innych miast kraju — Ogólnopolski Zjazd Rzemiosła w dniach 8 i 9 b. m. a więc już na najbliższą niedzielę. Jak wynika z odezwy — której kilka ustępów w swoim czasie zamieściliśmy — podpisanej przez komitet honorowy i organizocyjny w składzie osób bardzo poważnych celem Zjazdu jest nietylko omówienie aktualnych spraw zawodowych i podjęcie akcji dla polepszenia egzystencji rzemiosła ale także zaznajomienie się z dorobkiem gospodarczym i kulturalnym całego kraju zilustrowanym na Wystawie, oraz nawiązanie współdziałania między rzemieślnikami różnych części kraju.

Należało oczekiwać, że nie znajdzie się nikt ktoby takiej akcji przeciwdziałał. Tymczasem w ostatnich dniach poczęto rozrzucać wśród rzemieślników krakowskich odezwę zarządów trzech sanacyjnych grup rzemieślniczych w Krakowie a to: Związku Stowarzyszeń Przemysłowych, Związku Cechów i Zjednoczenia Mieszczańskiego z podpisami: inż. Króla, p. A. Różyckiego, Kudasiewicza, Wolnego i in. następującej treści:

W Krakowie, dnia 31 sierpnia 1929.

P. T.

Zawiadamiamy niniejszem, że w Zjeździe Rzemiosła w dniach 8 i 9 września 1929 r. w Poznaniu, nie weźmiemy udziału i nikogo nie upoważniamy do oficjalnego zastępstwa Rzemiosła Województwa Krakowskiego.

Cel tego „oświadczenia“ jest widoczny. Idzie o to, by wpłynąć na rzemieślników krakowskich aby w zjeździe poznańskim udziału nie brali. Związek Stow. Przemysłowych idzie w gorliwej agitacji przeciwzjazdowej jeszcze dalej, umieszcza mianowicie w prasie komunikaty, jakoby w Zjeździe nie miały rzekomo brać udziału organizacje stanu średniego z Warszawy, Górnego Śląska i Pomorza.

Oczywiście nie odpowiada to prawdzie, czego najlepszym dowodem, że poszczególne cechy i Koła Mieszczańskie w Krakowie już wysłały na Zjazd deklaracje zgłaszające akces do Zjazdu.

Rynek akcyjny bez ruchu.

Zanik obrotów na giełdzie akcyjnej staje się obecnie dość częstem zjawiskiem. W dniu wczorajszym zanotowano zaledwie dwa papiery, t. j. Zieleniewskiego po kursie 85 zł. i pożyczkę inwestycyjną po 119½ zł.

Wszystkie inne papiery w zupełnem zaniedbaniu.

Dolar gotówkowy w Krakowie po 8.87½—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.89½—8.96½ zł.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE.

W dniu wczorajszym notowano: pszenica dworska nowa czerwona 43—44, pszenica dworska nowa biała 42—43, pszenica targowa nowa 41—42, żyto dworskie stare 27—28, owjes stary 26—27, owies nowy 20—21, mąka pszenna krajowa 45% 74—75, mąka pszenna grysikowa 75—76, mąka żytnia krakowska 42.50—43, mąka żytnia poznańska 43.50—44.50 zł.

Tendencja naogół spokojna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.96, 124.27. 123.65; Kopenhaga 237.35, 237.95, 236.75; Londyn 43.23, 43.34, 43.12; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.90, 34.99, 34.81; Praga 26.39¾, 26.45¾, 26.33¾; Szwajcarja 171.67½, 172.10½, 171.24½; Wiedeń 125.55½, 125.55, 125.86, 125.24; Włochy 46.64, 46.75½, 46.52½: Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.26.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 116. 117 — Bank Polski 166 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Elektrownia w Dąbrowie 90 — Elektryczność 55 — Lilpop 29, 29¾ — Parowozy 25½ — Starachowice 26½.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 118¼, 118½ — 5% dolarowa 60 — 6% dolarowa 83 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.33¼, Londyn 25.18¼, Nowy Jork 5.19.50, Belgja 72.18. Włochy 27.16½, Hiszpanja 76.52½. Holandja 208.15, Berlin 123.63, Wiedeń 73.83. Sztokholm 139.15, Oslo 138.35. Kopenhaga 138.25. Sofja 3.75½. Praga 38, **Warszawa 58.27½,** Budapeszt 90.68½, Białogród 9.12¾, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.49¼, Bukareszt 3.08¾, Helsingfors 13.05. Buenos Aires 217.87½.

FILJA P. K. O. W PARYŻU.

W najbliższym już czasie powstanie w Paryżu filja P. K. O. (Pocztowej Kasy Oszczędności).

Delegatem centrali warszawskiej, który zajmuje się organizacją paryskiego oddziału, jest p. Aleksander Lisiewicz, brat szefa Kancelarji Cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 8 września.

Kraków (312.8). G. 830 Transmisja z Poznania; 1156 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 16 Sondel: „Ustawodawstwo w zakresie produkcji rolnej i zwierzęcej w Polsce“; 16.20 „O zaprawianiu nasion do siewu“ — dr. Kazimierz Rouppert, prof. Un. Jag.; 16.40 „Kronika rolnicza“; 17 Koncert popularny w wyk. orkiestry dętej górników kopalni „Kazimierz“ Warszawskiego Towarzystwa K. K. pod dyr. kapelmistrza Piotra Milewskiego; 18.35 Odczyt p. t.: „Tam, gdzie urodził się Shakespeare“ — p. L. Krzyżanowski; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Odczyt p. t.: „Nowa sztuka we Francji“ — dr. J. Brzękowski; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.05 Transmisja z Wilna; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 8.30 Transmisja z Poznania. Uroczystość poświęcenia Kamienia Węgielnego Pomnika Serca Jezusowego. Nabożeństwo celebrowane przez J. E. Ks. Kardynała Hlonda; 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny; 15 Muzyka płyt gramofonowych; 15.56 Komunikaty przygodne; 16 „Znaczenie konkursów samodzielnych gospodarstw w podniesieniu produkcji rolnej“ — inż. Tarkowski; 16.20 „Preliminowanie i przygotowanie pasz na zimę“ — inż. Kwasieborski; 16.40 „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“ — dyr. Mędrzecki; 17 Transmisja z boiska A. Z. S. z Parku Paderewskiego Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych z udziałem wszechświatowej sławy Nurmi'ego; 18.35 „O różnych wynalazkach z ostatnich miesięcy“ — inż. Porębski; 19 Rozmaitości; 19.25 „Z przeżyć i dziejów narodu“ — prof. Henryk Mościcki: 19.56 Sygnał czasu, odczytanie programu na dzień następny; 20.05 Słuchowisko z Wilna; 20.30 Koncert popularny: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Paszeta Proniakówna (sopran), Andrzej Kalinowski (klarnet) i prof. Ludwik Urstein (akomp.); 22 Komunikat meteorologiczny: 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Muzyka salonowa z „Oazy“. Orkiestra pod kier. M. Romano.

Katowice (408.7). G. 8.30 Transmisja z Poznania; 11.56 Sygnał czasu; 12.10 Koncert orkiestry dętej; 16 „Ogrodnik śląski“ — p. Włosik; 16.20 „Jakie powinno być ziarno siewne“? — inż. Lachowicz; 16.40 Transmisja z Warszawy; 18.35 „Wrażenia z Jugosławji“ — cz. III. — prof. Kobiela; 19 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny: 19.25 „Impresje włoskie“ p. t. „Herculanum i Pompei“ — p. Żutkowski, artysta-malarz; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Słuchowisko pogodne z Wilna; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy, oraz komunikaty sportowe; 22.45 Transmisja z Warszawy.

—ooo—

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Powroty z urlopów.

W dniu 7 bm. powraca z urlopu wypoczynkowego minister sprawiedliwości p. **St. Car.**

P. Tadeusz Szubertowicz, dyrektor departamentu opieki społecznej w Ministerstwie Pracy i Op. Społ. i przewodniczący Zarządu Gł. Funduszu Bezrobocia powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie 6 bm.

Dyrektor dep. samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. **J. Strzelecki** powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Naczelnik wydziału południowy w Ministerstwie spraw zagranicznych p. **Günther** powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

PRZYJAZD POSŁA BABIŃSKIEGO.

Przybył do Warszawy poseł Rzpltej Polskiej w Belgradzie p. Leon Babiński. Poseł Babiński spędzi w kraju urlop wypoczynkowy.

B. PREMJER BARTEL POWRACA NA POLITECHNIKĘ.

B. premjer Bartel bawi obecnie w Paryżu i kontynuuje rozpoczęte latem roku ubiegłego w Bibljotheque Nationale studja nad pracami do przygotowywanego drugiego tomu „Perspektywy w malarstwie.

Jak się dowiadujemy, b. premjer Bartel powróci do kraju z końcem bieżącego miesiąca i uda się do Lwowa celem podjęcia wykładów na tamtejszej politechnice.

---o---

Ekscesarzowa Zyta przenosi się do Belgji

Wiedeń 6. 9. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Brukseli: „Była cesarzowa **Zyta przybędzie w połowie września na krótki pobyt do Brukseli**, aby umieścić swe najmłodsze dzieci w jednym z katolickich zakładów pedagogicznych. Definitywne przesiedlenie się byłej cesarzowej Zyty do Belgji **nastąpi z końcem października albo w połowie listopada.**

KUPIEC PODŁOŻYŁ BOMBĘ W REICHSTAGU.

Protest przeciw obecnym stosunkom.

Berlin 6. 9. (PAT). „Vossische Ztg." donosi z Frankfurtu, że do tamtejszej prokuratury zgłosił się **kupiec Józef Hett, który się podał za sprawcę zamachu bombowego w Reichstagu.** Oświadczył on, że zamachu dokonał **w celach politycznych**, aby w ten sposób wyrazić **niezadowolenie swoje i swych towarzyszy z powodu obecnych stosunków.**

Jednocześnie tenże dziennik dowiaduje się, **iż do policji kryminalnej w Berlinie zgłosiła się pewna osoba, która twierdzi, iż w nocy**, podczas której dokonano zamachu, **obserwowała kilka osób w pobliżu gmachu Reichstagu**, zachowanie których wzbudzało podejrzenie, gdyż wyglądało ono na akcję sygnalizacyjną za pomocą specjalnych znaków, dokonywanych rękami.

LITWINOW ZAPRZECZA WERSJOM o rokowaniach z Chinami.

Moskwa 6. 9. (PAT). Litwinow upoważnił Agencję PAT. **do zaprzeczenia pogłoskom o rzekomej podróży przedstawicieli sowieckich do Genewy, w celu podjęcia rokowań z ambasadorem chińskim w Berlinie.**

Mukden 6. 9. (PAT). Według oficjalnego oświadczenia, **w obozie koncentracyjnym na północ od rzeki Sungari,** przebywa **1.114 komunistów**, w tej liczbie 71 kobiet.

---oo---

Wiedeń, 6. 9. (PAT). „United Press" donosi z Waszyngtonu: Ułożone przez Elihn Roota oświadczenie co do przystąpienia Stanów Zjednoczonych do światowego trybunału w Hadze, zostało według komunikatu sekretarjatu stanu Stimsona przyjęte przez departament stanu, celem przeprowadzenia.

Paryż 6. 9. (PAT). Mac Donald przybył tu dzisiaj o godz. 7 min. 5 rano i **niezwłocznie udał się drogą powietrzną do Londynu.**

Warszawa, 6. 9. (PAT). Dzisiaj o godz. 8.50 **wyjechała do Wiednia**, bawiąca już od kilku dni w Polsce wycieczka bułgarska, na czele której znajduje się m. in. prezydent m. Sofji gen. Wazow, oraz poseł do parlamentu bułgarskiego **Wasiljew.**

Katowice, 6. 9. (AW) W związku **ze szkodami, wywołanemi przez ostatnie burze gradowe na terenie województwa śląskiego odbyła się konferencja miarodajnych czynników, w wyniku której śląski urząd wojewódzki przyznał znaczne kwoty tytułem pomocy dla poszkodowanych rolników.**

Wielka mowa Brianda w Genewie.

Genewa (PAT). W ciągu czwartkowego posiedzenia Zgromadzenia **Briand wygłosił mowę** o wielkiem znaczeniu politycznem. Sala Zgromadzenia **wypełniona była do ostatniego miejsca**, a tłumy publiczności wysłuchały pozatem przemówienia Brianda zewnątrz gmachu, gdzie były ustawione głośniki. Treść przemówienia Brianda sprowadza się do następujących punktów:

Podnosząc trudności, jakie napotyka Liga Narodów w czasie 10-ciu lat swej pracy, mówca stwierdził, że Liga okazała się **niezbędnym instrumentem** w życiu narodów i orędowniczką pokoju. Zdaniem Brianda, **konferencja haska wniosła nowe elementy pokoju do życia międzynarodowego. Dzięki wynikom tej konferencji, ostatnie trudności, jakie dzieliłyby Niemcy i Francję, zostały usunięte, czyli współpraca tych krajów wydaje się mówcy obecnie możliwą.** Przechodząc do spraw rozbrojenia, mówca zaznaczył, że **świętym obowiązkiem sygnatarjuszy paktu jest wykonywanie art. 8-go o ograniczeniach zbrojeń.**

Następnie mówca podkreślił konieczność **zorganizowania bezpieczeństwa** i wyraził przekonanie co do konieczności jaknajszybszego zwołania komisji przygotowawczej rozbrojeniowej i **międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.** Przechodząc do spraw gospodarczych, Briand podkreślił, iż rozbrojenie gospodarcze jest głównym warunkiem trwałego pokoju. Następnie mówca zrobił aluzję do znanej sugestji o Stanach Zjednoczonych Europy, zwracając się do zebranych, by przystąpili do **zbadania możliwości realizacji tej idei.**

W dalszym ciągu swego przemówienia Briand przypomina, że aczkolwiek Francja już w r. 1924 przystąpiła do klauzuli fakultatywnej Trybunału haskiego, to jednakże zastrzeżenia, jakie wówczas ze strony francuskiej poczyniono, zmniejszyły znaczenie tego aktu, przyczem mówca zapowiada **ponowne oświadczenie w sprawie klauzuli fakultatywnej. Następnie Briand zapowiedział bliską ratyfikację przez parlament francuski paktu generalnego o arbitrażu obowiązkowym.** Wreszcie, mówiąc o wojnie i pokoju, Briand wypowiedział pogląd, że **prawdziwą gwarancją pokoju jest właściwe wychowanie młodzieży.** Trzeba — zdaniem Brianda — żeby sposób wychowywania dzieci zbliżał ludzi, a nie oddalał.

Przy tym zwrocie mowy Brianda cała sala **obdarzyła mowcę oklaskami z wyjątkiem delegacji włoskiej i węgierskiej**, co stanowiło temat do bardzo ożywionych komentarzy w kuluarach Zgromadzenia.

NIC NOWEGO.

Komentarz Biura Wolffa do mowy Brianda.

Berlin, 6. 9. (PAT). Biuro Wolffa w depeszy z Genewy oświadcza, iż **wczorajsza mowa Brianda nie przyniosła żadnych nowych myśli.** Pewną uwagę zwraca fakt, że Briand **kilkakrotnie**, w celu podtrzymania swej tezy o bezpieczeństwie, **powracał do idei protokołu genewskiego. Pozatem również i w sprawie rozbrojenia nie wyraził premjer Briand żadnych nowych pomysłów i ograniczył się całkowicie do roli obserwatora**, co absolutnie odpowiadało temu, czego się po nim można było spodziewać. Pozatem depesza biura Wolffa podkreśla, że **Briand zrezygnował całkowicie z poruszania problematu mniejszości.**

Berlin, 6. 9. (PAT). Niektóre dzienniki omawiając dzisiaj mowę wygłoszoną wczoraj przez **Brianda w Genewie podkreślają**, że idea paneuropejska poruszona była przez Brianda tak ostrożnie i dyplomatycznie, że jej realizacja może się wydawać problematyczna.

KONFERENCJA W SPRAWIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH EUROPY.

Genewa 6. 9. (PAT). Jak podaje Szwajcarska Agencja Telegraficzna, Briand zamierza zwołać na początku przyszłego tygodnia **zebranie przedstawicieli krajów europejskich, aby omówić z nimi plan utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.** Prawdopodobnie Briand zaproponuje powołanie komitetu, który miałby opracować na przyszłe ogólne zebranie Ligi **konkretne propozycje.**

POMOC FINANSOWA DLA PAŃSTW NAPADNIĘTYCH.

Genewa 6. 9. (PAT). W dalszym ciągu dyskusji generalnej nad działalnością Ligi Narodów w roku ubiegłym, zabrał dzisiaj głos jako pierwszy mówca finlandzki minister spraw zagran. Prokope. Zajął się on wyczerpująco wnioskiem fińskim, dotyczącym projektu **konwencji o pomocy finansowej dla państw napadniętych.** Mówca żywi nadzieję, że projekt ten jeszcze w toku obecnego zgromadzenia będzie ostatecznie przyjęty i podpisany.

Zajścia na pograniczu jugosłowiańsko-bułgarskiem.

Wiedeń 6. 9. (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu: Ogłoszony został komunikat o **nowem zajściu granicznem koło Bregalnicy.** Według sprawozdania tego, słyszano o północy w pobliżu odcinka granicznego Prilep po stronie bułgarskiej **silny ogień karabinowy.** Potyczka na terytorjum bułgarskiem trwała kilka godzin. Rzucano **granaty ręczne** i **rakiety świetlne.**

Następnego dnia zgłosił się **bułgarski kapitan straży granicznej Wasiljew** na posterunku jugosłowiańskim w towarzystwie rannego żołnierza bułgarskiego i oświadczył, że w nocy czterech **emigrantów bułgarskich, którzy nadeszli** z terytorjum jugosłowiańskiego, **napadło** bułgarski posterunek graniczny. W potyczce, która się rozwinęła, został **jeden żołnierz bułgarski** zraniony.

Ze strony jugosłowiańskiej powstrzymywano się od autentyczności tego przedstawienia sprawy i oświadczają, że **żadni emigranci nie wtargnęli od strony jugosłowiańskiej na terytorjum bułgarskie.** W czasie zajść jugosłowiańska **straż graniczna** zachowywała się bardzo spokojnie. Ze strony jugosłowiańskiej nie został oddany ani jeden strzał.

Pożar poselstwa jugosłowiańskiego w Wiedniu.

Wiedeń 6. 9. (PAT). Wczoraj po południu w gmachu poselstwa jugosłowiańskiego we Wiedniu **wybuchł pożar, który ogarnął cały dach.** W czasie akcji ratowniczej zostało dwu strażaków ciężko zranionych. Szkoda wynosi 200 tysięcy szylingów.

Raid M. Ententy i Polski.

Lotnicy wystartowali z Warszawy. — Dwa samoloty rozbite.

Warszawa. (AW.) Dziś przybyli na lotnisko mokotowskie uczestnicy raidu Małej Ententy i Polski, aby wyruszyć w dalszą podróż do Pragi. Pierwszy z lotników wystartował z Warszawy do Pragi kpt. **Więckowski o g. 10.22**, za nim wyleciał jugosłowiański por. **Plejdak**, dalej Rumun **Tanasescu**, następne samoloty **startowały co pół godziny.** O godz. 11-ej nadeszła na lotnisko wiadomość, **że samolot czechosłowacki, por. Malkowskiego, rozbił się pod Łodzią, sam zaś wyszedł z katastrofy** cało., o godzinie 12 wraca na lotnisko **pułkownik Kossowski,** który z Warszawy wystartował o godzinie 11-ej. Powrót asa naszego lotnictwa jest **wynikiem defektu silnika i szwankowania podwozia.** W ciągu 7 minut **silnik został naprawiony i podwozie zmienione, poczem samolot wyruszył w dalszą drogę.** Również kpt. Pawlikowski o czem donosiliśmy na innem miejscu **rozbił samolot pod Warszawą. Do Pragi lecą obecnie 22 aparaty, w tem 5 polskich.**

Sesja Międzynarodowego Związku Miast w Warszawie.

W dniach 7 i 8 bm. odbędzie się w Warszawie **sesja zarządu Międzynarodowego Związku Miast.** Porządek obrad obejmuje sprawy: najbliższego zebrania ogólnego zarządu, międzynarodowego kongresu miast, komitetu ekonomicznego Ligi Narodów, współpracy z Międzynarodowym Instytutem Statystycznym, współpracy krajowych związków miast oraz instytucyj interesujących się życiem komunalnem, wreszcie sprawy miast ibero-amerykańskich i Rosji Sowieckiej.

Groźny pożar pod Łodzią.

Łódź. (AW.) Dziś o godz. 10 w **Rzgowie pod Łodzią wybuchł wielki pożar.** Ogień wyszedł ze stodoły **wypełnionej nowemi zbiorami** i przeniósł się **bardzo szybko na sąsiednie domy.** Straż **pożarna nie może się uporać z szalejącym pożarem.** Zaalarmowany o pożarze starosta łódzki p. Rzewski wyruszył natychmiast do Rzgowa. Również przybyły na miejsce pożaru liczne straże pożarne. Stodoły wypełnione zbożem, stanowią niezmiernie łatwopalny materjał. W chwili obecnej **w Rzgowie płonie kilka domów i liczne stodoły.**

---oo---

Uroczystość sokoła na cześć ks. biskupa Kubiny.

Częstochowa, 6. 9. (AW) W niedzielę dnia 8 bm. odbędzie się w Częstochowie okręgowy zlot sokoli z udziałem delegacyj z innych okręgów. Program zlotu przewiduje m. i. uroczyste wręczenie dyplomu członka honorowego biskupowi częstochowskiemu ks. dr. Kubinie. Dyplom wręczy b. marsz. sejmu śląskiego p. Wolny. Na zlot wyjeżdża z zagłębia dąbrowskiego **zastęp sokołów i sokolic w liczbie 200 osób.**

ŁOTEWSKI MINISTER ZWIEDZA POLSKIE GOSPODARSTWA.

Warszawa, 6. 9. (PAT). Łotewski minister rolnictwa p. Albering wyjechał dzisiaj o godzinie 8-mej rano samochodem w towarzystwie min. Niezabytowskiego i wyższych urzędników ministerstwa rolnictwa do wsi Zórówka pod Miłosną, gdzie zwiedził gospodarstwo, interesując się szczególnie pracami, związanemi z komasacją i meljoracją. Z kolei p. minister zwiedził szkołę rolniczą w Miętnem oraz instytut rolniczy w Puławach, gdzie na cześć gościa łotewskiego odbyło się śniadanie. Wieczorem p. minister powraca do Warszawy.

Madryt. (AW.) Król hiszpański Alfons przybył ze swej rezydencji letniej do Madrytu i jak słychać ma się poddać lekkiej operacji jamy ustnej.

SINTAIR I STEEMAN. 43

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

Kolega Oliwjusza Vieux, reporter Poiret, zbliżył się do Anera, pragnąc nawiązać z nim rozmowę. Nie wiedział jak tytułować małpoluda i Aner spostrzegł jego wahanie.

— Może pan mówić do mnie „pan“ — rzekł spokojnie.

— Widzę — odpowiedział reporter — że w przeciągu tak krótkiego czasu stał się pan prawdziwym dżentelmanem.

— Najprawdziwszym — potwierdził Aner.

— Czy mogę pana zapytać, jakie są jego wrażenia z tego pierwszego momentu wolności, z tego cudownego rozkwitu inteligencji?

— Trudno powiedzieć... Inteligentny byłem zawsze... wolny... przedtem zawsze... Ale w głowie mojej, nie wiem jak powiedzieć? — zwrócił się Aner do Asteriona.

— Co pan chce powiedzieć?

— Nie wiem... nie wiem jakie słowa?

— Nie umie pan jeszcze wyrazić swojej myśli?

— Tak, tak. Ja trudno wyrazić myśli. Potem będę umiał. Rozumieć i dawniej wszystko... inteligentny też i przedtem... ale nie umieć myśleć jedne po drugiej... Dawniej męczyć się myśleć, teraz nie. Wcale nie.

— Czy pan ma dobrą pamięć?

— Bardzo doskonałą.

— W takim razie na pewno pamięta pan dobrze swoje życie w lasach.

— Chwilami tak, chwilami nie.

— Jest pan jakgdyby dzieckiem, które słabo pamięta swoje pierwsze lata dzieciństwa...

— Tak... tak... Potem wszystko sobie przepomnieć. Wszystko opowiedzieć. Teraz prędko się męczyć.

— Niech pan nie nalega więcej — zwrócił się do dziennikarza Asterion — nie trzeba narazie zmuszać go do zbyt wielkich wysiłków myślowych.

— Rozumiem to doskonale — zgodził się dziennikarz — ale czy nie zechciałby mi pan profesor udzielić kilku informacyj?

— Z miłą chęcią.

— Gdzie będzie teraz mieszkał pan Aner?

— Dyrektor ogrodu zoologicznego zaprosił go do siebie. Nie chciałem, aby mój pupil przeniósł się odrazu do miasta. Hałas, ruch, tramwaje, auta, to wszystko mogłoby mieć zły wpływ na budzące się zdolności myślowe. Przytem chcielibyśmy oszczędzić mu tej niepotrzebnej reklamy, którąby przyciągnęła gapiów.

— A czy sądzi pan, że mózg ucznia zniesie ten wysiłek, jaki mu panowie narzucili?

— Jestem o tem najmocniej przekonany. Zobaczy pan, że za parę miesięcy będziemy mogli zorganizować dla Anera odczyt, w którym opowie nam to wszystko, co dziś jeszcze nie jest dla niego jasnem.

— Aner będzie miał odczyt?

— A dlaczegoby nie? I to odczyt bardzo sensacyjny. Niech pan zapomni o tem, że głupcy mogli uważać Anera za małpę. Cóż mu brakowało? Jedynie mowy i trochę tej ludzkiej wiedzy. Z chwilą, gdy posiada obie, nie różni się niczem od żadnego z nas.

— Tak, to **człowiek** — wyrzekł zamyślony reporter.

XX.

MUŻORSKI SIĘ BAWI.

Mijały tygodnie i miesiące... Śledztwo w sprawie Mużorskiego i tajemnicy ogrodu zoologicznego było długie i pracowite.

Mużorski przyznawał się do kradzieży portfelu profesora Hanzy-Foutricart'a, ale zaprzeczał kategorycznie jakiegokolwiek udziału w morderstwie. Robiono szereg ekspertyz. Żadna nie dała rezultatu i tajemnicze zabójstwo w ogrodzie zoologicznym nie było wyjaśnione. Gregoire skutkiem ciągłego denerwowania się i złości nabawił się ostrej żółtaczki; Miette dbał o niego tak troskliwie i okazywał mu tyle przywiązania, że detektyw zapomniał mu „hańbę“, jaką się okrył w Brukselli.

Był już początek kwietnia, gdy gazety antwerpijskie ogłosiły termin sprawy Mużorskiego, który w dniu 15 kwietnia miał stanąć przed ławą przysięgłych.

Przed Pałacem Sprawiedliwości w dniu rozprawy policja z trudem dawała sobie radę z tłumami. Każdy chciał być świadkiem sensacyjnego procesu. Toteż sala sądowa przedstawiała niezwykły widok. Elegancko ubrane damy przepychały się nie mniej energicznie od oberwanych andrusów. Wszyscy tłoczyli się, depcząc sobie po nogach lecz nie chcąc ustąpić miejsca za żadną cenę.

Z dwóch adwokatów, którzy występowali w obronie Mużorskiego, mecenas Mosselaer był niewątpliwie gwiazdą palestry belgijskiej. Do podjęcia się obrony skłonił go rozgłos oraz tajemniczość tej sprawy. Drugi adwokat, pan Albon, stawał w sądzie dopiero po raz trzeci, nie dlatego wcale, aby był debjutantem w swoim zawodzie, lecz, jak dotąd zbyt wiele czasu zabierał mu zielony stolik, przy którym grywał z przysłowiowem szczęściem. Toteż zdarzało mu się wprawdzie, że obronił jakiegoś łobuza między jedną a drugą partją bridge'a czy pokera, ale były to wypadki nader rzadkie.

Tym razem sensacyjność sprawy oderwała Albona od stolika karcianego.

Obaj adwokaci zajęli miejsca, ukłoniwszy się uprzejmie swoim przeciwnikom Carolusowi i Petersonowi. Dwunastu sędziów przysięgłych uroczyście zasiadło na ławach. Sądowi przewodniczył pan Dressoir, słynny prawnik. Zdaleka widać było czerwoną togę prokuratora, który groźnie siedział w swoim fotelu, wzbudzając strach nietylko w oskarżonych, ale także i w ich obrońcach.

Po załatwieniu wszystkich formalności, przewodniczący wyrzekł sakramentalne słowa:

— Wprowadzić oskarżonego.

Wszystkie szyje wyciągnęły się w kierunku drzwi.

Wszedł Mużorski, spokojny i elegancki i zasiadł na ławie oskarżonych między dwoma policjantami. Wszystkie obecne na sali kobiety momentalnie oświadczyły się za aresztantem, który na ławę oskarżonych siadł z takim wdziękiem, jakby się znajdował w salonie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Lolek... Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.